

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 80 fenigów od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Odezwa komitetu prowincjonal. wyborczego na W. Ks. Poznańskie.

### Rodacy!

Wybrani w dniu 25 b. m. na członków komitetu prowincjonalnego wyborczego przez delegatów powiatowych W. Ks. Poznańskiego, odzywamy się do Was w tym charakterze, szanowni Wyborcy, w przeddzień prawie wyborów do sejmiku pruskiego, które już w przyszły wtorek, 31 b. m. odbyć się mają. Krótki naprawdę czas dzieli nas od tej ważnej chwili w naszym życiu polityczno-narodowym, ale znając Waszą gorliwość obywatelską, wiedząc, że już oddawna zajmujecie się przygotowaniem do żywej i solidarnej akcji wyborczej, nie wątpimy, że w dniu praw wyborów dacie świadectwo Waszych starań i zabiegów około przeprowadzenia jak największej liczby wyborców (wahlmanów). Znamy trudności, z jakimi walczyć musicie, nie tajne są nam przeszkody, na jakie napotykać, ale energia Wasza, a przede wszystkim **duch jedności i zgody** pokonają zapory stawiane Wam przez przeciwników naszych.

Wyjdźmy z nich zwycięsko, zwłaszcza, jeżeli toczące się jeszcze tu i ówdzie spory zamilkną i jeżeli objawy sporadyczne zakłócenia ładu i porządku ustąpią miejsca wspólnemu **solidarnemu** działaniu.

Wątpliwości, jakie mogły istnieć, jak i gdzie toczyć nas w okręgach wyborczych za prawowitą uznać należy, usunęło walne zebranie delegatów, nasza najwyższa instancja wyborcza, której każdy bez względu na swoje przekonanie polityczne **posłuch dać jest zobowiązany**.

Do gorliwej pracy nawołujemy przede wszystkim Wyborców okręgów gnieźnieńsko-witkowskiego i mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego, które dotąd zawsze reprezentowane przez polskich posłów, pragną zdobyć nasi przeciwnicy i rozwijają w tym kierunku wielką agitacyę.

Ożywił wiara, że siły nasze wszystkie skupimy, a nigdzie ich rozdwojeniem osłabić nie będziemy, jesteśmy przekonani, że nie tylko powyższych dwóch okręgów odebrać sobie nie damy, ale że, da Bóg, utrzymamy dotychczasową liczbę naszych posłów.

Obrońców nam potrzeba: krzywdy bowiem, jakich doznajemy, nie ustają, system, dążący do zgermanizowania nas, istnieje w całej pełni, w szkołach nie ma nanki języka polskiego, cały szereg praw antypolskich nas gnębi, należy nam więc przeprowadzić jak najwięcej posłów, którzy będą w sejmie pruskim bronili naszych najświętszych praw, naszej narodowości, jak jeden mąż, bo **solidarność** jest ich podstawą i siłą, którzy upominają się nie przestaną o przyznanie **przynależnych nam a uroczyście poręczonych praw** i domagać się będą usunięcia uwłaczających równości obywatelskiej i krzywdzących nas moralnie i materialnie ustaw wyjątkowych.

Walne zebranie delegatów, mając obronę świętych naszych interesów na oku, ustanowiło z pomiędzy wybranych przez Was na zebraniach przedwyborczych kandydatów, następujących mężów na krzesła poselskie, którzy na lat pięć przez Was, szanowni Wyborcy, wybrani być mają i na których głosować jest Waszym **pol-skim i obywatelskim** obowiązkiem:

1) Na okręg wyborczy średzko-sremsko-wrzesiński p. dr. **Henryk Szuman**, ks. Patron **Wawrzyniak** z Sremu i pan **Józef Głębocki** z Czerlejna.

2) Na okręg wyborczy kościański-smigielsko-grodzisko-nowotomyski pp. dr. **Jan Żółtowski** z Ujazdu i **Stefan Cegielski** z Poznania.

3) Na okręg wyborczy pleszewsko-jarocińsko-krotoszyński-koźmiński p. radca **Stanisław Motty** z Poznania i ks. Prałat **Jażdżewski** z Srody.

4) Na okręg wyborczy odolanowski-ostro-wsko-ostreszowski-kepiński pp. **Władysław Jerzykiewicz** z Poznania i syndyk dr. **Ludwik Mizerski** z Poznania.

5) Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowskiego p. dr. **Józef Zychliński** z Modliszewa.

6) Na okręg wyborczy wągrowiecko-mogilnicko-żniński pp. **Władysław Brodnicki** i **Stanisław Różański** z Poznania.

7) Na okręg wyborczy wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyński na wniosek delegatów nie skutecznym wyboru kandydatów i pozwolono delegatom zawrzeć kompromis.

8) Na okręg wyborczy wschodnio- i zachodnio-poznański i obornicki ks. prałat **Ostrowicz** z Rogoźna i adwokat p. **Dziurobek** z Sremu.

9) Na okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki nie wybrano kandydatów i pozwolono delegatom nn zawrzeć kompromisu.

10) Na okręg wyborczy międzychodzko-skwierzyńsko-szamotulski nie postawiono żadnego kandydata i pozwolono zawrzeć kompromis.

11) Na okręg wyborczy inowrocławskostrzeleńsko-szubiński pp. **Józef Grabski** z Skotnik i **Józef Grosman** z Inowrocławia.

12) Na okręg wyborczy bydgosko-wyrzyński pp. **Leon Czarlinski** z Zakrzewka, **Witold Detloff** i **Franciszek Wittecki** z Bydgoszczy.

13) Na okręg wyborczy czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski ksiądz **Gajowiecki** z Chodzieży.

14) Na okręg wyborczy miasto Poznań p. dr. **Stanisław Jerzykowski** z Poznania.

W imię Boże wzywamy Was, Rodacy, do spełnienia gorliwie Waszych obowiązków wyborczych i **do mężnej i energicznej walki** w dniu 31 października i 7 listopada r. b.

Poznań, 27 października 1893 r.

**Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Księstwo Poznańskie.**

Stefan hr. Żółtowski, Fr. Dobrowolski, prezes. sekretarz.

Stefan Cegielski, skarbnik.

Ks. B. Antoniewicz. Id. Chełkowski. Bol. Kościelski, Stefan hr. Kwilecki.

Poznań, 28 października.

### Z bieżącej chwili.

Margrabi Rudini, jak już zaznaczyliśmy w telegramach, wystosował do swych wyborców obszernie pismo, które jest z tego względu ciekawe, że stanowi niejako odpowiedź na mowę w Dronero i obejmuje program opozycji. Rudini nie szczędzi ostrej krytyki obecnemu gabinetowi; rząd Giolitti'ego — pisze on — przyniósł niemiłosiernie sumienie ludu podczas ostatnich powszechnych wyborów; parlamentarna większość jest wytworem prefektów, owoce bezprzykładnej samowoli administracyjnej i bizantyjskiej polityki. Dalej ocenia były prezes gabinetu finansową politykę rządu i przypisuje jej całą winę obecnemu niefortunnemu położeniu kraju. Do usunięcia deficytu powinny służyć inne środki: „Raz należy położyć koniec obciążaniu państwa; ustać muszą wszelkie wydatki, które nie są niezbędne potrzebne, a hypertrafa urzędniczej hierarchii powinna być przetrwana. Budowę, eksploatacyę i utrzymanie kolei żelaznych, należy pozostawić prywatnemu gospodarstwu, gdyż państwo nie ma do tego siły. Trzeba działać spieszenie, silnie i śmiało, gdyż zblizła się coraz większe niebezpieczeństwo.“ Pan Rudini jest szczerym zwolennikiem trójprzymierza, pod warunkiem, że kombinacya ta polityczna nie będzie nakładała na Włochy zbyt wielkich zobowiązań: „Chcemy popierać trójprzymierze, musimy jednak pokazać ludowi, że żadne względy na obecne interesa nie zmuszą nas do utrzymania siły zbrojnej, przewyższającej nasze materialne środki. Sądzę, że Włochy powinny się zadowolić niewielką armią ludową, a otrzymane ztąd oszczędności używać na utrzymanie floty. Morze jest naszym szczęściem i naszym celem. Na morzu Sro-dzinnem mamy obowiązki, których wypełnienie jest dla nas niezbędnym warunkiem życia.“ Swój sąd o gabinetcie Giolitti'ego streszcza Rudini w następującym ustępie: Gabinet podeptał wolność nogami, ale równowagi nie przywrócił, a przyzwyczail lud do tych bilansów, które prowadzą do bolesnych likwidacyi i zmieniają rzeczywolite w dyktaturę, a monarchie w demagogiczne republiki. Gabinet poświęcił publiczne bezpieczeństwo i wytworzył w Sy-cylii stósunki, które są wstępem do smutnych wypadków; — gabinet ten narazicie zachwiał zaufanie ludu do sędziów przez swoje postępowanie w

sprawie banku rzymskiego, i zamienił swoje stronictwo w stowarzyszenie wzajemnej pomocy.“ Margrabi Rudini ma widocznie nadzieję, że Gabinet Giolitti'ego upadnie w najbliższym czasie, i że on będzie powołany do następstwa. Prócz tego nie może Rudini zapomnieć Giolitti'emu, że opuścił go w stanowczej chwili i tem sprowadził jego upadek; ta osobista niechęć tłumaczy gwałtowny ton odezwy, niezwyczajny u człowieka tak umiarkowanego, jak margrabi Rudini.

Giolitti tymczasem nie pozostał dłużnym repliki. Onegdaj na bankiecie w Turynie wygłosił on mowę, w której odparł gwałtowne zarzuty Rudini'ego. Co do sprawy finansowej, zgadza się on z Rudinim i twierdzi również, że należy jak najprędzej przywrócić równowagę budżetową, położyć kres obciążaniu państwa i oprócz oszczędności powiększyć dochody państwowe. Różni się on z Rudinim tylko w sprawie wykonania tego programu. Obecny gabinet poczynił nowe oszczędności, oraz przeprowadził oszczędności, niezrealizowane przez swych poprzedników. Dawniejszy też gabinet ponosi odpowiedzialność, jeśli w budżecie na r. 1891/92 figuruje 28 milionów deficytu wobec dziewięciu milionów oszczędności. Obecny gabinet nie zadowolił się zaprojektowaniem oszczędności w budżecie, ale je przeprowadził. Dalej, gabinet obecny nie rozpoczął budowy nowych kolei żelaznych, a ograniczył się tylko na zapłaconiu dawniej rozpoczętych.

Następnie Giolitti zbijał krytykę Rudini'ego, tyczącą się rządowych projektów finansowych. Spodziewał się on (Giolitti) krytyki Rudini'ego, ale nie sądził, że poprzednik jego będzie mówił o pogorszeniu się budżetu, gdyż od dziesięciu lat nie osiągnął tak korzystnych rezultatów, jak właśnie w roku 1892/93. Dla czego więc mówi Rudini o pogorszeniu się stósunków budżetowych i tem bezpodstawnym twierdzeniem popiera nieprzyjaciół wewnętrznych i zagranicznych, którzy przeciwko kredytowi włoskiemu bardzo niesprawiedliwie prowadzą wojnę?

Retorycznej części krytyki Rudini'ego nie będzie on rozbraiał. Co do finansowych projektów, dotyczących reform administracyjnych, zapytuje się on Rudini'ego, dla czego nie przedłożył on tych reform w czasie swego urzędowania. Następnie energicznie odparł Giolitti twierdzenie Rudini'ego co do kwestyi bankowej i całą odpowiedzialność w tym względzie zrzucił na gabinet Rudini'ego. Wyjaśnienie niezwykłej gwałtowności Rudini'ego znajduje się, jeśli się rozważy wyrażenia Rudini'ego o stronictwach politycznych. Dla stronictwa, jak prawica, mającego za sobą tak wielką przeszłość, jest to upokarzającym, że się wypiera jej dawniejszy przewodnik, który powiada, że już nie ma żadnej prawicy. Giolitti dodał: „Ten bolesny widok powinien nas przekonać, że niezbędną rzeczą jest jedność, że musimy nasze szeregi silnie zorganizować i zabezpieczyć się przeciw zasadzkom, doprowadzającym do rozwojenia. Powinniśmy z tego wynieść tę naukę, że trzeba usilnie pracować nad ekonomicznym położeniem kraju i zamiast słów czynić krajowi okaz.“

### \* Najnowszy „Kościelny Dziennik Urzędowy“ zawiera następujący komunikat:

Nr. 15. **Dotyczy przewodnictwa w Dozorach kościelnych.**

Podając poniżej do wiadomości Szanownych Dozorów kościelnych obydwoich moich Archidiecezyj rozkaz gabinetowy Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości z dnia 27 września r. b. dotyczący przewodnictwa w Dozorach kościelnych, wzywam wszystkich dotychczasowych pp. przewodniczących, którym niniejszem za ich trudny i prace w interesie administracyi majątku kościelnego podjęte serdeczne składam podziękowanie, aby ustępując z zajmowanego urzędu, z dniem odebrania pisma Naszego zwrócili akta kościelne, jakie w ich zawiadywaniu się znajdują, księzom proboszczom event. rządcóm parafii, którzy oddadł niezależnie od wyboru Dozorów kościelnych urząd przewodniczących sprawować będą. Wszystkim zaś rządcóm parafii polecam, aby o wspomnianej zmianie w ustroju Dozorów kościelnych w najbliższą Niedzielę z ambony parafian swoich uwiadomili, bez zwłoki przewodnictwo w Dozorach objęli i obowiązki swego urzędu ściśle i akurataśnie spełniali.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

† Floryan

Rozkaz gabinetowy brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

Na sprawozdanie Pańskie z dnia 16 b. m., zezwalam niniejszem na podstawie artykułu 14 ustawy z dnia 21 maja 1886 (Zbiór praw str. 147), aby w archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przewodnictwo w dozorze kościelnym parafialnym prze-lane zostało na prawnie ustanowionego proboszcza lub rządcę parafii, w dozorze kościołów filialnych zaś na prawnie dla nich ustanowionego duchownego. Nowy Pałac, 27 września 1893.

(podp.) Wilhelm B.

Dla ministra spraw duchownych itd. (kontrysgn.) hr. Eulenburg.

Do ministra spraw duchownych itd.

Zgodne z podpisem.

Berlin, 19 października 1893.

(L. S.)

(podp.) Daemel, tajny radca rachunkowy.

## Oświadczenie.

Uzarzewo, 15 października.

Członkowie Kółka włościańskiego w Uzarzewie na dzisiejszem miesięcznym posiedzeniu obecni uchwalają następujące oświadczenie:

Przyłączając się do oświadczeń ogłoszonych wielu poszczególnych Kółek włościańskich, potępiamy również gorąco gorszące pisma, jak „Oreodownik“ i „Postęp“, które spokojną macą, niezgodę sieją i rozdwojenie wśród tak zgodnie dotychczas pracujących Kółek włościańskich pod przewodnictwem naszego wielce zasłużonego i kochanego Patrona, Wielm. pana Jackowskiego, którego nie pozwolimy obrażać pismom złej woli i wiary i zawsze gotowi jesteśmy stanąć w Jego obronie, czem i jak z nas który może!

J. Żychliński, prezes. Piotr Ciepliński, wice-prezes.

J. Kryzan, sekretarz.

Ks. proboszcz Ruskiewicz, Gieldon, Kazimierz Skibiński, Jan Brodowski, Stanisław Brodowski, Stanisław Słiński, Wojciech Budziałowski, Jan Józwiak, Andrzej Polkiewicz, Tomasz Skibiński, Franciszek Frackowiak, Andrzej Siebert, Jan Skibiński, Jakub Kubacki, Władysław Adamski, Stanisław Taberski, Jan Taberski, Józef Adamski, Jan Adamski, Jan Frackowiak, Józef Kaminek.

\* **Prawyborcy** odbędą się w przyszły wtorek 31 b. m., a rozpoczyna się o godz. 9 zrana.

Z przepisów wyborczych i wskazówek, któreśmy już kilkakrotnie powtarzali, wyjmujemy to, co w obecnym stadium prawyborczem wiedzieć i do czego się zastósować należy.

Prawyborcy trzeciego oddziału rozpoczną głosowanie podług porządku alfabetycznego. Niechaj się więc każdy prawyborca z tej klasy stawi punktualnie o godzinie 9-tęj zrana w lokalu wyborczym.

Kogo wywołają, ten przystąpi do stołu i wymieni nazwiska kandydatów, na których głos oddaje. Trzeba wyraźnie podać każdego kandydata z imienia i nazwiska, a w danym razie i stan jego oznaczyć. Kartek z kandydatami się nie oddaje, ale wolno jest z kartki odczytać nazwisko kandydata.

Głosować można tylko na kandydata, który należy do okręgu, w którym się prawyborcze głosowanie odbywa. Taki, przez prawyborców wybrany, zowie się wyborcą, czyli wahlmanem i on to będzie wybierał posła w dzień 7 listopada r. b.

Prawyborcy wybierają w tym okręgu, do którego należą ich ułica lub dom, w którym przed 1 października r. b. mieszkali.

Po ukończeniu głosowania w trzecim oddziale, następuje drugi, a po nim pierwszy oddział.

Ktoby się spóźnił na wybory, ten może się zgłosić do stołu i zażądać, aby od niego głos odebrano; ale to tylko w takim razie uczynić może, jeśli głosowanie jego oddziału jeszcze zamkniętem nie zostało.

Dopóki przewodniczący nie ogłosi, że głosowanie w jednym z oddziałów ukończone zostało i dopóki nie wezwie prawyborców, aby wyszli z lokalu, dopóty trzeba pozostać w lokalu wyborczym, bo gdyby przyszło do ściślejszego wyboru, trzeba by ponownie głosować.

Wybory odbywają się bardzo szybko, więc wszyscy prawyborcy, z wszystkich trzech oddziałów powinni się wcześniej stawić w lokalu wyborczym. Dawniej przy takich wyborach odczytywano wykaz wyborców; teraz, po raz pierwszy na mocy nowego rozporządzenia nie będzie, dla tego też czynność wyborcza o wiele prędzej się skończy jak dawniej.

Pracodawca, słowem każdy mający pod sobą ludzi, mających prawo do głosowania, musi im pozwolić iść na wybory.

Pamiętajmy, że teraz, po raz pierwszy, na pięć lat będzie poseł wybrany, a w pięciu latach ile to projektów może i przyjdzie też pod obrady sejmiku pruskiego! Spełnijmy więc sumiennie nasz obowiązek wyborczy, zachęcajmy jeden drugiego, aby poszedł na wybory, żebyśmy mogli naszego przeprowadzić kandydata, stawionego przez komitet nasz prowincjonalny, jako jedyną w tym razie prawowitą władzę naszą. Nie pozwólmy się bałamucić ludziami złej woli, jedynie swoje ambicyjki mającym na celu.

## Wybory.

Od komitetu wyborczego m. Poznania odbieramy następującą

## Odezwę.

Wyborcy miasta Poznania!

W dniu 31 października r. b. o godzinie 9 rano odbędą się prawyborcy na wyborców, mających w dniu 7 listopada r. b. głosować na kandydata poselskiego do sejmiku pruskiego, ustanowionego przez Komitet prowincjonalny wyborczy na



W. Księstwo Poznańskie i walne zebranie delegatów, t. j. na p.:

## dr. Stanisława Jerzykowskiego z Poznania.

Prosimy, aby wszyscy wyborcy stawili się na wybory jak jeden mąż. Karteczki z oznaczeniem lokalu wyborczego i wyborców każdego okręgu i każdej klasy zostaną w właściwym czasie doręczone wyborcom przez mężów zaufania.

Bióra informacyjno są następujące: w handlach pp.: M. Dykiera, ul. Rycerska nr. 40; B. Glabisa, św. Marcin nr. 14; B. Sal-kowskiego, plac św. Piotra 3; A. Pfitz-nera, Stary Rynek nr. 6; I. Chojnac-kiego, Chwaliszewo nr. 2 i F. Radom-skiego, Chwaliszewo nr. 35.

Poznań, 27 października 1893.

### Komitet wyborczy dla miasta Poznania.

Dr. Kusztelan, M. Więckowski,  
prezes, zast. prezesa.

Stanisław Pfitzner, Jan Wiśniewski,  
sekretarz, skarbnik.

Teodor Andersz, Ignacy Chojnacki, Maciej Dykier.  
Dr. B. Erzepki, Bolesław Jagielski, Hieronim Ja-siński, Dr. St. Jerzykowski, Roman Lisiecki, Józef Pamiński, Ks. dr. Skrzydlewski, Walery Szulc.

Do Wyborców Polaków powiatu zachodnio-poznańskiego wydał komitet wyborczy następującą Odezwę.

Dnia 31 bieżącego miesiąca we Wtorek o go-dzinie 9 przed południem odbywał się będą prawy-bory do Izby poselskiej sejmiku pruskiego.

Kto skończył lat 24, a nie utracił praw oby-watelskich, ma prawo do głosowania.

Głosować będziemy oddziałami (klassami), i od-dawać będziemy głosy nasze głośno na walmanów.

Mężowie zaufania, wyznaczeni przez komitet powiatowy na każdą gminę naszego powiatu, wskażą wyborcom, gdzie i na jakich walmanów głosować mamy.

Mamy obowiązek iść za temi wskazówkami, głosować zgodnie, bo tylko zgoda zapewni nam może zwycięstwo, a głosujemy wszyscy bez wyjątku.

### Wyborcy!

Uprzymiśnijmy sobie w pamięci, jakich to praw obronę poruczymy naszym posłom.

Jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, ale dla tego nie przestaliśmy być Polakami!

Kiedy wcielano nas do Monarchii Pruskiej, wcielono nas z tem zastrzeżeniem, że Rząd pruski tak jak dwa inne rządy zaborec, szanować będą naszą narodowość. Traktaty międzynarodowe po-zbawiły nas niepodległości politycznej, ale równocze-snie zapisały dla nas wymiar, zasadzając się przedewszystkiem na równouprawnienie języka naszego polskiego w szkole, w urzędach publicznych i sądach.

Sam wielkoduszny przadziad naszego dzisiejszego Cesarza i Króla, Wilhelma II, przy obejmowaniu rządów w naszym Księstwie r. 1815 patentem oku-pacyjnym wymiar ten zatwierdził. Konstytucya Pruska, obowiązująca dziś wszystkich obywateli pań-stwa pruskiego, a zatem i Polaków, nie zniósła praw narodowości naszej, jak o tem zapewnił na-szych posłów rząd pruski przez usta ówczesnego prezesa ministrów, Barona Mantuffa.

### Wyborcy polscy!

Wy wiecie, że język nasz ojczysty, ta najdroż-sza spuścizna po ojcach naszych, w ostatnich dwu-dziestu latach został wypchnięty ze swego obwaro-wanego prawami stanowiska. Zapomnieliśmy o wy-rządzonej nam krzywdzie, gdyby dziś językowi naszemu rząd przywrócił przynależne mu prawa.

Domagamy się więc głośno, ażeby rząd wie-dział, iż domaga się tego cała ludność polska za-boru polskiego:

1. przywrócenia języka polskiego jako języka wykładowego i jako przedmiotu nauki w szkołach, uczęszczanych przez uczniów naro-dowości polskiej;
2. zniesienia tak nazwanej ustawy językowej, skutkiem której wyrugowany został nasz ję-zyk z sądów i urzędów wszelkich — publi-

cznych, prowincjonalnych, powiatowych i gminnych;

3. zniesienia tak nazwanych ustaw antypolskich ku ochronie niemczyzny w prowincjach pol-skich, a mianowicie ustawy o kolonizacji i funduszach przeznaczonych dla uczącej się młodzieży niemieckiej. Są to ustawy spy-chające nas na stanowisko obywateli niż-szego rzędu, a to tem więcej nas upokarza-jące, że z własnej kieszeni koszta niemcze-za ziemi naszej opłacać musimy.

### Wyborcy!

Obok tego żądamy:

1. zaprowadzenia tajnego i powszechnego gło-sowania w wyborach do Izby poselskiej sejmiku pruskiego, bo na teraz tylko taki sposób głosowania daje rękojmią swobodnego i naj-mniej krepowanego wypowiedzenia opinii wyborców;
2. wreszcie zmiany ordynacji wyborczej w wy-borach do sejmików powiatowych i sejmiku prowincjonalnego, domagając się przytem ustawy, któraby zapewniła stanowi mie-szczańskiemu i stanowi gospodarzy włościań-skich przynależny im wpływ i znacznie w samorządzie powiatu i prowincyi.

Oto są nasze żądania! Niechaj posłowie nasi wiedzą, że w obronie praw naszych nieperzedawio-nych stoimy za nimi wszyscy.

### Komitet wyborczy powiatu zachodnio-poznańskiego.

## Zjazd delegatów

z Prus Zachodnich i Warmii wraz z komi-tem centralnym wyborczym w Grudniadzu

odbył się w czwartek dnia 26 b. m. Zebranie za-gaił przewodniczący prowincjonalnego komitetu wy-borczego p. Parczewski z Belna, wyrażając radość swą z powodu tak liczego zjazdu. Na propozycya p. Parczewskiego obrano p. Leona Rybińskiego z Dębienka przewodniczącym zebrania, ten zaś po-wołał ks. administratora Bolta z Bobrowa do pióra. Przystąpiono teraz do sprawdzenia mandatów po-szczególnych delegatów, przyczem się okazało, że wszyscy delegaci stawili się jak jeden mąż w liczbie 21.

Sekretarz komitetu prowincjonalnego, cze-rogodny ksiądz poseł dr. Wolszlegier odczytał teraz obszernie, dobrze opracowane sprawozdanie z dzia-łalności komitetu prowincjonalnego, za które mu ze-branie podziękowało oklaskami. Poczem tajem-nym głosowaniem wybrano dotychczasowy komitet na dalsze pięć lat.

Dalszym punktem porządku obrad było za-twierdzenie kandydatów poselskich na poszczególne okręgi wyborcze. Wybrano na okręgi:

- 1) sztumsko-kwidziński: pp. Henryka Dou-mirskiego z Zajeziera i dr. Feliksa Morawskiego ze Sztumu,
- 2) grudziądzko-suski: pp. Rózyckiego z Wlew-ska i Fraksteina z Kłtnówka,
- 3) kościersko-starogardzko-tczewski: pp. syndyka dr. Mizerskiego z Poznania i Sasa-Jaworskiego z Lipinek,
- 4) lubawski: p. Leona Czarlińskiego,
- 5) brodnicki: p. Leona Czarlińskiego,
- 6) toruńsko-chełmińsko-wąbrzeski: pp. Emila Czarlińskiego z Brachnówka i Ludwika Słaskiego z Trzebeza,
- 7) człuchowsko-chojnicko-tucholski: pp. Wol-szlegiera z Szańfeldu i Sikorskiego z Chelm,
- 8) świecki: p. Parczewskiego z Belna,
- 9) kartusko-wejherowski-pucki: ks. kanonika Neubanera i p. profesora Schroedera,
- 10) walecko-człuchowski: ks. proboszcza Ka-ckiego z Waidowa,
- 11) olsztyńsko-reszelski: ks. dr. Wolszlegiera,
- 12) wiejski gdański: p. Wiktora Kulerskiego Copot.

Stawiono teraz jeszcze z łona zebrania roz-maite wnioski. Ważnym był mianowicie wniosek, aby powiększono liczbę członków komitetu o dwóch. Wniosek ten przyjęto, lecz zaznaczono, iż wybór dalszych dwóch członków dopiero na przyszłym ze-braniu delegatów po zmianie ustaw wyborczych na-stąpić może.

Na tem skończyły się obrady.

## W sprawie przemysłu domowego.

Od p. dr. Lebińskiego z Poznania odbieramy pismo następujące:

### „Szanowny Redaktorze!

„Ponieważ kiedyś odczytałem się w prasie w sprawie „przemysłu domowego“, ostatnimi czasy co-raz częściej zwracano się do mnie z naleganiem, że- bym się sprawą tą znowu zajął, ile możności, prakty- cznie. Na bardzo pochlebne dla mnie, zachęty te, odpowiadałem odmownie lub wymijająco, raz dla tego, że sprawa ta jest bardzo trudną i wymaga wielu przy-gotowań, a przygotowań tych właśnie przeprowadzić nie mogłem jeszcze w dostatecznej mierze, albowiem „najpoważniejszy“ organ opinii, za którym stoją „re- ce“, w które oddano podobno ster spraw publicznych, zakazał mi poniekąd zajmować się tą sprawą, zapewne z powodów dobra publicznego, na które posiada mono- pol, tolerowany u nas cichaczem dla zgody i wygody wielu.

Otóż z początku r. 1892 ogłosiłem w tej sprawie odezwę, podpisaną nazwiskiem mojem, a więc nikogo nie obowiązującą, pod tytułem: „Nie próżnuj- my ani chwili.“ Odezwę tę powtórzyli chętnie gazety do mnie źle nie uprzedzone. „Dziennik Poznański“ zaś nie tylko, że jej nie ogłosił, ale uważał za stó- sowne dać mi następującą odprawę:

„Dr. Lebiński z Poznania przesyła nam ode- zwę, w której wzywa wszystkich, interesujących się sprawą przemysłu domowego tak w kraju, jak za granicą, ażeby mu pod tym względem służyli wiado- mościami i radą, oraz przestali swe spostrzeżenia. Zarazem oświadcza p. dr. L., że robi to z polecenia grona osób, zajmujących się sprawą przemysłu do- mowego i zapowiada, że starać się będzie, żeby z ko- munikowanych sobie spostrzeżeń, zrobić odpowiedni użytek. Odezwy p. L. nie umieszczamy, bynajmniej nie ze względu na jego osobę, ale wyłącznie dla tego, że nie znamy ani właściwych dalszych celów w p. dr. L. które poprawda mogą być najszybciej, ani też grona osób, z których polecenia odezwę ogłasza. Zresztą wolelibyśmy, ażeby podobne odezwy wycho- dziły nie od osób prywatnych, ale od pewnych usta- lonych instytucji, towarzystw, a chociażby i gron i kół zorganizowanych. Naszym zdaniem należy czu- wanie nad rozwojem przemysłu domowego do Kółek naszych włościańskich i do Towarzystw naszych prze- mysłowych i rzemieślniczych. Przyznać też należy, że zwiastuje Kółka włościańskie, głównie z inicya- tywy p. patrona Jackowskiego, sprawy tej nie spu- szczają z oka, lecz owszem nią gorliwie się zajmują, jak tego dowodem wystawy nasze rolnicze, gospodar- cze i przemysłowe. Nie mniżej upoważnionemi do za- jęcia się sprawą przemysłu domowego są zjazdy prze- mysłowe i nie wątpimy też o tem, że zapowiedziane zjazdy w Prusach Zachodnich i w Poznaniu sprawą tą się zajmą. Czy zresztą droga, obrona przez dr. L. doprowadzi do celu, zdaje się co najmniej wątpli- wem. Pamiętajmy niejedną podobną odezwę, zwiastu- jącą z tak dawniejszych i niejedną ankietę, urządzoną w celach podobnych, a jednak zgola żadnego pozy- tywnego rezultatu się nie doczekaliśmy. Prakty- cznych rezultatów spodziewać się możemy tylko na- tenczas, skoro sprawami ogół obchodzącymi zajmie się nie jednostka, ale powołane do tego korporacje i stowarzyszenia.“

Po takiej odprawie musiałem wyrobić sam o sobie to przekonanie, że wedle „Dziennika“ nie jestem człowiekiem, któryby zasługiwał na naj- pospolitszą wiarę publiczną, że zatem nie wolno mi też dawać do czegośkolwiek inicjatywy, chociażby w tak niewinnej sprawie, o której nie przypuszczałem, że może wzbudzić pożądaną w rękę, w które podobno „oddano ster spraw publicznych“. Wypa- dało mi albo rozpocząć o ten wyrok apelacją do sądu opinii albo wdrygnięciem ramion pozostawić na polu „zwycięstwa“ małoduszność, triumfującą zawsze tam, gdzie mało opinii, a jeszcze mniej charakterów. Jako człowiek spokojny i ustępujący z zasady, na- wet rozpiętej się w imię dobra publicznego rzeko- mości, byle nie dawał zgorznienia, wybrałem drugie. co, jak przynajmniej, było błędem, bo dziś nawet ci, co gotowi przyklasnąć wszystkiemu, co pochodzi z ręki, która za dobre chce mi nie wahała się na szych wystawie przed publiczną opinią, robią mi wymówki, twierdząc, że trzeba się nie dać i sprawę publicznie wyjaśnić.

Czynię to dziś nie w zamiarach wojowniczych, ale żeby na tym drobnym wypadku okazać, jak destruktywni i bałamutni są wpływy osób,

do pokoju, gdzie Signora Pandolfi była sama, sę- dząc na swem prostem krześle z kapeluszem z szkla- nemi winogronami w rękę; przedstawiała obraz rozpacz. Lucya pospieszyła ją pocieszyć.

— Nie płacz, mamó — rzekła szybko. Już wszystko załatwiłam. Ojciec chce, aby został. Przyniosłam pieniądze Janka. Prawda, nie możesz się domyślić mateczko, jak to wszystko się stało. Poszłam zapytać go o kurczęta, a potem zapytałam o Janka i powiedział mi, że już go nie zobaczę, a potem — potem uczułam coś tu w piersiach, wszystko zaczęło tańcować przed oczami i upadłam na cegły — moja sukienka jest cała zapylona — o, spojrzaj, mamó, ale to nic nie szkodzi. Cierpli- wości! Upadłam na podłogę jak miech mąki — patatunfate!

— T-t-t-t! — zawołała Signora Pandolfi, pod- nosząc w górę ręce i wciągając oddech podczas kiedy język uderzał o podniebienie.

— A kiedy odzyskałam przytomność — zem- dlałam, wiesz mamó — siedziałam na starym krześle trzcinowem a ojciec trzymał moje ręce w swoich i nazywał mi swoim aniołkiem! Możesz sobie, mamó, wyobrazić moje położenie, kiedy mię nazwał anio- łem! To pierwszy raz w życiu zdarzyło mi się zemdleć — nie masz pojęcia mamó, jakie to za- bawne!

— O! moja droga, to musiało zmiekczyć mu serce! zawołała Marya Ludwika. Gdybym tak mo- gła zemdleć choć raz na chwilę! Kto wie? Mo- żeby się nawrócił! A więc, Lucyu, cóż dalej?

— Mówiłam z nim, prosiłam go, powiedziałam, że prawdopodobnie zemdleje znowu i doprawdy czu- lam, że takby się stało. Powiedział mi więc, że mogę mieć swoją wolę i kazał mi zaraz iść do domu powiedzieć o tem Jankowi. Gdzie jest Janek?

— Eh! jest w swoim pokoju, pakuje manatki. Pójdę i zawołam go. Co to za dziwny dzień dzisiaj!

posadzanych u nas łatwomiernie o wielkie talenta i zasługi organizatorskie.

Co do rzeczy samój, ponieważ wtedy nikt się nie ujął za moją krzywdę, przypuszczam muszę, że sąd „Dziennika“ na mnie ferowany, przypa- dli do gustu jego czytelnikom, a mnie nie pozostaje in- nego, jak czekać, aż „powołane“ wedle „Dziennika“ korporacje zrobią to, czego mnie jako „jednostka“, nie akredytowanej w redakcyi „Dziennika“, robić nie wolno. Zapewnie też „Dziennik“, który tak hojnie oddarzał zwykły różniemi nagrodami swych wiernych, pospieszy zamianować czempredęj z góry wszystkich przesów i radców nieistnieją- cego „przemysłu domowego“, bo to rzecz dla niego najważniejsza, żeby ktoś jemu niemiły nie wziął tój sprawy „w swe ręce“. Dla tego czekać muszę z udziałem, aż te formalności po myśli „Dziennika“ załatwione zostaną.

W tem studium więc, w jakim się rzecz dziś znajduje, mógłbym tylko zaszkodzić sprawie, zamiast jej pomóc, podejmując wytrąconą mi z rąk inicya- tywę, bo zarazy odżyła cała zapalczliwość, uwyda- niująca się w małodusznej odprawie „Dziennika“.

Jest to z gruntu fałszywa zasada, żeby podci- nać inicjatywę jednostek, bo sprawy i kierunki wszelkie, oczywiście także i najfałszywsze, najfatal- niejsze dla społeczeństwa, właśnie tylko jednostkami żyją i stoją. O tem wie doskonale „Dziennik“, więc też w odprawie mnie danój, udaje tylko ów zasadniczy horror przed „jednostką“, bo rzecz wia- doma, że jemu właśnie miła i pożądana jest praca każdej jednostki, ale tylko podporządkowującej się pod jego poszczególne widoki, oddającej się na jego wyłączone rozkazy stronne i stronnicze. W tym kie- runku do śmieśności doprowadzoną jest w „Dzienniku“ zasłanianie gospodarki jednostek parawanami „instytucyj“, korporacji itp.

Znając zaś zgubność dążeń i celów Dziennika, ni- gdy poddawać się jego regimentowi nie chciałem, bo nie mógłbym; dla tego naraziłem się jemu i jego wia- domo tak dalece, że bądź otwarcie jak tu, bądź po- stronnie, — nawet w tak niewinnych sprawach jak powyżej poruszona, nie przestaje mnie grzeczniutko przesładować, lub niepokoić, a że mna z wszystkich czego się tykam. Dla tego jako człowiek ucziwy i pokojowy, musiałem jak te, tak porzucić wiele in- nych spraw i rzeczy, za co mnie z wielu stron spy- tykają pozornie słuszne zarzuty. Po dziesięciu wy- jaśnieniu może się niejednemu oczy otworzą, co zre- szta przedź czy później ogólnie nastąpi. Pewne czarne gałki, które padały niedawno już rzęsisto, są bra- skiem pierwszym poprawiających się w naszym spo- łeczeństwie stosunków opinii, terroryzowanej dotąd właśnie przez „jednostkę“ a nie przez niewinne insty- tucyje i korporacje, które tylko dla tego nie zaw- sze na „miłość“ zasługują, że się wyzykiwać wodził po omacku pozwalają jednostce.

Przyjm Szan. Redaktorze wyraz itd.

Dr. W. Lebiński.

## Półwiekowy jubileusz Zakonnicy Najświętszego Serca Jezusowego we Lwowie

(Dokończenie.)

Po tem ogłoszeniu bogich przemawiał w ko- ściele do zgromadzonych pań czcigodny ks. Kasper Szczepkowski T. J., od niedawna znowu prowincya- galiczyjskiej prowincyi Towarzystwa Jezusowego. Sama postać tego weterana zakonnego życia, który z rozkazu Ojca św. podjął się trudnego dzieła re- formy bazylikańskiej i przez lat jedenaście kształcił w nowicyacie dobrońskim nowozaczną młodzież bazylikańską, budził jak najgłębsze uszanowanie. Pr- wdzwy to mąż Boży, bo prawdziwy zakonnik.

Wieczorem odbyło się znowu przedstawienie w pensyonacie, na które otrzymały zaproszenie przy- byłe panie i na tem zakończył się szereg uroczysto- ści jubileuszowych.

Mnożstwo osób, które przybyło nie mogły, chca- dać dowód swego przywiązania dla Zakładu i udziału jaki biorą w tak zaszczytnym i radosnym dla nie- dnu, nadesłało listy i telegramy w ich liczbie je- dna z najpierwszych uczennic hr. Sauerma z domu Ballestrem, które odczytywano podczas obiadu, do- nego przez klasztor dla gości. Między listami otrzy- manymi nie możemy pominąć przede wszystkim wiel- kaskawego pisma Jego Eminencyi ks. Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, osobliwego zawsze opiekuna Sióstr Najśw. Serca Jezusowego. W li-

Pomyśleć, że to jeszcze nie jedenasta godzina a- się już wydarzyło! To wystarczy, aby kobieta stradała zmysły i była zdana do wystania do Szko- Spiritu. Najprzód masz iść za męża, potem znowu masz wyjść za męża! Potem Jan zostaje odesłany po tych wszystkich latach i to taki dobry chłopiec. Potem go znowu przyjmują napowrót! A potem ale kurczęta, Lucyu, zapomniałaś się spytać...

— Wcale nie — odpowiedziało dziewczę. Ta- tałam się zaraz na wstępie. Potem, nie wiem, czy byłabym miała dość siły, aby mówić o kurczętach. Mówiłam, że chce pieczone. Biedny Janek! On je gotowane z ryżem. Trudno, nie można mieć wst- skiego na świecie!

Signora Pandolfi doszła do drzwi i zawoła- piskliwym głosem:

— Tisto! Tisto! Można ją było usłyszeć w- ulicy.

— E! pani Ludwiko. Nie jesteście na Piaz- Navona — odezwał się Jan Baptysta, ukazując- we drzwiach małego swego pokoju. — Co- stało?

— Chodź i rozmów się z Lucyą — odpow- działa pocziwa kobieta, wybiegając, aby powiedzieć Assuncie o obiedzie.

Jan wszedł do pokoju i widząc rozpromienio- twarz dziewczęcia, domyślił się, że nastąpiła jak- korzystna zmiana w jego położeniu, albo w położ- niu ich obojga. Lucya zaczęła mu opowiadać, co- zasza, mniej więcej tak samo jak matce, tylko co- lagodniej i ze spojrzeniem, które wyrażało zno- ście. Kiedy wyuszczyła położenie, zaczęła mu- odpowiedź. Jan stał obok niej i trzymał jej ręk- lecz patrzył przez okno, jak gdyby niepewnie- powiedzied.

— Oto są pieniądze, rzekła Lucya. Wiesz- je, nieprawdaż?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 241.)

— Tak, naturalnie — mówił Marek równie szybko, jak przedtem. — Ale zrobić coś takiego, jak oto ten krzyż, to rzecz całkiem inna. O, zupełnie inna. Tutaj musisz modelować figurę we wosku i ro- bić odciski części i rzeźbić każdą część z osobna, kopinując wzór. Potem musisz połączyć wszystkie części razem i starannie zatrzeć linie. To wymaga nadzwyczaj delikatnej ręki, gdyż jakkolwiek odlew jest trudny, to nie jest to samo, co robić kielich wy- pełniony cementem i przygotowany, który można kłaść na ogień, wygładzić i rzeźbić, ile razy się po- doba. Tutaj nie można kłaść na ogień od chwili, jak tylko połączyłeś odpowiednio części. Czy mi rozumiesz? Dla czego patrzysz na mnie w ten spo- sób Pawle? Wyglądasz, jakbyś mnie nie słuchał.

— Przeciwnie — odparł ksiądz, — zdaje mi się, że rozumiem to dobrze — tak dobrze, ile może całą procedurę zrozumieć profan w tym względzie. Nie — ja tylko patrzę na ukończone dzieło. Jest wspaniałe, Marku — cudowne! Nie widziałem nigdy nic podobnego.

— Możesz je mieć dziś wieczorem — rzekł Marek, odwracając się i chodząc po izbie. — Chce- je jeszcze nieco poprawić. Nauczyłem się czegoś w ciągu lat dziesięciu. Będę pracował przez dzień cały i przyniosę wieczorem, by pokazać Maryi Lu- dwice. Potem możesz go zabrać.

— A cena? Muszę wiedzieć, co powiedzied Kardynałowi.

— O! mniejsza ceną. Zadowolnię się tem,

co mi da, skoro go się pozbywam. Żadna cena nie równałaby się pracy. Doprawdy, Pawle, gdyby to nie było dla ciebie, nie oddałbym go wcale. Tylko moje przywiązanie dla ciebie mogło mię do tego skło- nić. Jest to perła mój pracowni. Jakże pracowa- łem nad tem przed laty dziesięć!

— Dziękuję ci. Sądzę, że rozumiem, — odpo- wiedział kapłan. — Jestem ci wielce zobowiązany, Marku i zapewniam cię, że zostanie oceniony. Przyjdę po krzyż dziś wieczorem.

— Dobrze, do widzenia, Pawle. Oto twój pa- rasol.

Kiedy ks. Paweł odwrócił się, by opuścić izbę, artysta spojrział ciekawie na jego tonzurę i oczy ści- gały ją, dopóki Paweł nie włożył kapelusza na głow- ę. Potem zamknął drzwi i powrócił do ławy.

### ROZDZIAŁ II.

Lucya pospieszyła z dobrmi wiadomościami do domu. Jęj młodzieńcza natura była gętka; uszczęśliwiona, że zapewniła Janowi powrót, szybko otrząsnęła się z wzruszenia, jakiego doznała. Nie rozmyślała wiele, gdyż nie miała czasu. Stało się to wszystko tak nagle, że myśli jej się plątały i wiedziała jedynie, że człowiek, którego kochała, musi być w rozpacz i że im prędzej pójdzie do niego, tem łatwiej jej przyjdzie pocieszyć go w utra- pieniu. Oddech jej stał się szybkim, gdy dobiegła do szczytu wschodów a serce biło silnie, gdy dzwo- niła do mieszkania. Widocznie zadzwoniła tak mocno w swem wzburzeniu, że wzbudziła podejrzenie w starej Assuncie, która ostrożnie wyjrzała małym kwadratowem, okratowanym okienkiem we drzwiach, zanim otworzyła zamek. Zobaczywszy Lucyę, za- częła się śmiać i szybko drzwi otworzyła.

— Tak głośno! — odezwała się starowina. — Myślałam, że to policya, albo pan Marek w złości. Lucya nie przerywała jęj, lecz wbiegła szybko



do swej dyceczanki. Wielebnej Matki Józefy Chlapowskiej, przesłał Jego Eminencya błogosławieństwo Ojca św. i swoje temi słowy:

„Ojciec święty powiadomiony o 50-letnim jubileuszu założenia Waszego lwowskiego domu, pierwszego kwitnącej dziś austriackiej Wikaryi, przesyła Przelozonej, wszystkim Zakonnikom, pensjonatowi i całemu waszemu Zakładowi z okazji tej błogiej uroczystości, Apostolskie błogosławieństwo. Ponieważ i mojego pragnienie jako i szczerego i wdzięcznego przyjaciela Waszego, dołączam je całym sercem tak dla W. Przelozonej Waszej, która w bliższych się dniach podwójnie święcie będzie rocznicą\*, jak i dla Ciebie, W. Matko moja i dla domu całego. Również Najprzewielebniejszy ks. Biskup Sufragan Likoński, wystosował list z życzeniami.

Cała uroczystość lwowska niezatarte pozostała wrażeń na tych osobach, co miały szczęście w niej brać udział i w naszych czasach pesymistycznych każę wierzyć jednak w lepszą stronę natury ludzkiej.

### Powitanie

na dzień jubileuszu 8 października 1893 z powodu 50-letniej rocznicy założenia klasztoru Najśw. Serca Jezusa we Lwowie.

Pół wieku mija, gdy do tego grodu, Zaczne niewiasty\*\* obcego narodu Przybyły. O nie chęć sławy, ani też mamony Je tu ścigała w obce dla nich strony! Lecz miłość, która serca przepięła, Która dla Boga i ludzkości kochała. Ta więc sprawiła, że tę polską dźwiatwą Tak ukochały. Zadanie nie łatwe: „Wychować dzieci, wychować kobiety, Te przyszłe matki, których to zalety „Zdobną w dalekie wieki pokolenia.“ Tego się jęły szczerze, bez wtychnienia, Trudności, burze i ciosy przetrwały, A dziś przed nimi zastęp okazały Tych wychowanek. Z Rusi haliickiej, Z Litwy, Wołynia, Ziemi lechickiej, Ukrainy, Podola, Mołdawskiej ziemi Widać wiele między nimi. — Nie wyliczę tu imion tych mistrzyń kochanych, Z których wiele wpisano już w księgę wybranych, One umiały pracować, Krzyż nieść, Więc cześć pamięci ich cześć! A nam gdy dana ta chwila złączenia Obudźmy dawne, zamierzchłe wspomnienia Witaj więc ciche młodości schronienie, Które tak rzewne budzisz przypomnienie, Gdzieśmy spędzili najpiękniejsze lata, Zdala od gwaru i trosk tego świata. — Wy zacie Matki, co z taką miłością Niedyś czuwały nad naszą młodością, Ociecie jak jaśni Aniołowie Stróże Nam usuwały i ciernie i burze, Wy dobre Siostry, ciche pracowniczki, W pracy czy chwale, takżeście współniczkami Witajcie z serca, Bóg Wam da zapłatę, My zaś wołamy z serca: „Jubilate!“ — Tak, „Jubilate“ cieszyć się, to żniwo, Nauki ziarnem, serca nasze niwą, Siałyscie pilnie na nierównym niwie, Pomimo przeszkód zeszo coś szczęśliwie. Ileż dobrego wysię w nas szepeliły, O Bogu, ocnocie, ojczyźnie mówily. Same najlepszym byliście przykładem, Ale czy zawsze szłyśmy Waszym śladem? Czyśmy ku Sercu Jezusa pałaly Czystą miłością i ją rozszerzaly? Czyśmy myślały co to poświęcenie, Miłość bliźniego, siebie zapomnienie? Wiele tych ziaren burze życia zmiołoty Wiele zmarniało, przeciwności zgmiototy Ale pozostał choćby jeden kwiat A ten uznany jest przez cały świat! To kwiat wdzięczności. Ta nas tu zwołała A jest tu wcale garstka nas niemała. Witajcie zatem towarzyszy drogie! Niech widok Wasz wskresze owe chwile błogie, Które nie wrócą, a dziś nam się zdaje, Że nas nie dzieli ni lata, ni kraje, Że co bolało, to smem tylko było, Że co cieszyło, to tylko się śniło. Lecz z lat ubiegłych przecież coś zostało, Wspomnienie dobra, które się dździało, Zatem zastęga, to skarb dla wieczności I dobry przykład jest dla potomności? Czemuż nas wszystkich nie ma do apelu? O jak niestety! brakuje tu wielu! Jedne mieszkają tam w kraju niewoli, Drugie zostały, bo zbyt serce boli Wspominać w szczęściu o własnej niedoli, — Są, co się służbie poświęciły Pana Wolność przybycia tu nie jest im dana, Lecz pewnie myślą są tu między nami A dług wdzięczności składają modłami. Inne nareszcie zimne groby kryją, Lecz nieumarły, bo cnoty ich żyją, — Są także zmarłe sercem, westchnijmy do Boga, Który nam mówi: „Jam żywot i droga!“ — Witajcie w Bogu, Wy Maryi dziedzi A cnota Wasza niech przykładem świeci. Witajcie Wszystkie w zasługi bogate, A usłyszmy wieczne: „Jubilate!“ — Ten słaby hołd złożyła dawna wychowanka N. S. J.

Isabela z Lipińskich Konopacka, Dzieci Maryi.

\* Wielebna Matka Bronisława Kratzer, przelożona domu lwowskiego, na kilka dni przed jubileuszem, dnia 2 października obchodziła pamiętkę ćwierćwiekową pierwszych swych ślubów zakonnych.

\*\* Matka M. Marroni, Matka Pelagia Dziekońska, Siostra Melania Panamerow 31 maja 1828. Matka Marya de la Croix, M. Bériers, M. Kelly i M. Zofia Grotius 9 lipca 1843 przybyły do Lwowa.

### Rosyjsko-francuzkie manifestacje.

Tulon, 27 października. Prezydent Carnot zaraz po przybyciu do Tulonu, udał się do prefektury morskiej, gdzie chwilę zabawiał. Następnie udał się on ze swoją świtą na pokład okrętu „Formidable“. Minister marynarki przedstawił mu oficerów francuskiej eskadry i podniósł, że pozostali oni wierni

przepisom wojskowym i że Francya może z zaufaniem spuścić się na swoją marynarkę. Prezydent Carnot odpowiedział, że nie potrzebuje szczegółowo zaznaczać, jakie zaufanie i jaką miłość żywi kraj do swej marynarki, która zasłużyła sobie na to zaufanie i miłość.

Następnie admirał Avelane, w towarzysztwie komendantów pięciu pancernych okrętów rosyjskich, powitał Carnota, który podawszy mu rękę, poprosił do swego salonu.

Nieco później Carnot przejechał się obok okrętów rosyjskich, które wywiesily rosyjskie i francuskie chorągwie. Załoga wznosiła okrzyki; orkiestra grała marsyliankę.

Po obejrzeniu eskadry rosyjskiej udał się Carnot na okręt admirałski „Car Mikotałaj“. Avelane oczekiwał prezydenta na schodach, ambasador rosyjski powitał go na pomoście. Na wielkim maszcie wywieszono sztandar francuski. Żołnierze prezentowali broń, marynarze krzykali „Hurra!“ Dano 21 salw działowych. Następnie Carnot udał się na okręt „Nahimow“, gdzie go z równymi honorami przyjmowano. Powróciwszy na ląd, Carnot spożył śniadanie w prefekturze morskiej.

Tulon, 27 października. Dzisiaj pancernik „Janréguiberry“ został spuszczonej na morze w obecności niezliczonych tłumów publiczności.

Petersburg, 27 października. „Journal de St. Petersburg“ pisze o przyjeździe marynarzy rosyjskich w Paryżu, że ludność paryzka, mimo wielkiego napływu z prowincyi i zagranicy i mimo entuzjazmu, zachowała się bardzo przywolicie. Zaden wypadek nie zakłócił świętności pobytu rosyjskich marynarzy.

## KORESPONDENCYE.

Z pod Kościłana, 27 paźdz.

Najnowszy reskrypt ministerjalny, zaprowadzający naukę religii i śpiewu w polskim języku w seminarjach nauczycielskich polskich dzielnic, wyczytałam w „Germanii“ z daty wtorkowej. Wyjęła ona tę wiadomość z „Schles. Volks. Ztg.“, którą cytowała.

Różne wspomnienia wywołał w duszy mojej ten reskrypt. Przypomniałem sobie, jakem się to w Parsdyń męczył nad religią w niemieckim języku, aby zapomnieć wszystkich polskich wyrażań i zwrotów, których mnie w szkole nauczyciel, a potem ks. proboszcz uczył. Te wszystko, czegom się od dziecięcych lat uczył, kazano mi w czasie gorącej walki kulturalnej puścić w niepamięć i uczyć się religii po niemiecku. Na co? Po co? Oto, żebym znowu tego zapomniał, bo na posadzie musiałem u żyć po polsku religii św. Niełatwo mi to było, to też trzeba się było na każdą lekcję przygotować i uczyć się katechizmu i historii św. na pamięć, jak żak szkółny.

Więcej wspomnień wywołał w duszy mojej ten reskrypt. Przypomniałem sobie, jakem się to w Parsdyń męczył nad religią w niemieckim języku, aby zapomnieć wszystkich polskich wyrażań i zwrotów, których mnie w szkole nauczyciel, a potem ks. proboszcz uczył. Te wszystko, czegom się od dziecięcych lat uczył, kazano mi w czasie gorącej walki kulturalnej puścić w niepamięć i uczyć się religii po niemiecku. Na co? Po co? Oto, żebym znowu tego zapomniał, bo na posadzie musiałem u żyć po polsku religii św. Niełatwo mi to było, to też trzeba się było na każdą lekcję przygotować i uczyć się katechizmu i historii św. na pamięć, jak żak szkółny.

Widział taki poczciwy i rozsądny nauczyciel, że darmo chleb zjada i że gmina, rozgniewana niesłusznie na niego, boczy się od niego i unika go, więc, chcąc być sprawiedliwym i chcąc mieć mir i szacunek we wsi, uczył się po polsku, aby dzieci uczyć, jak mu sumienie i pedagogika nakazywały. Jakże on też mógł patrzeć na to i jakże mógł słuchać, jak dzieci nie nauczywszy się od niego, tego, czego im potrzeba, przekreślaly wyrażenia niemieckie, tworząc dziwolągi, na których usłyszenie się rumienił, a dzieci, znające język niemiecki z domu, naprzykład w szkołach symulannych, wesolym, ale złowrogim wybuchaly śmiechem. I to się działo z wyrazami, które katolik i w ogóle chrześcianin z uszanowaniem wymawiać powinien i wymawia je też. Tak się dzieje jeszcze dziś we wielu szkołach, gdzie się dzieci ucze religii po niemiecku. Oby nowy reskrypt jak najprędzej temu koniec położył!

Dalej mówi reskrypt o „polskich chorach“. Myślę, że pan minister miał tu na myśli w ogóle śpiew polski.

Dziatwa nasza będzie serdecznie wdzięczną tym, którzy się przyczynili do wydania tego reskryptu; rodzice z takimże uczuciem go już powitali, a wdzięczność ludności to klejnot najdroższy dla tego, któremu się ją okazuje. Skoro pan minister nakazuje uczyć się religii i śpiewu po polsku, to zjad wynika, że na szersze o wiele jak dziś rozmiary, to jest, że we wszystkich szkołach z młodzieżą polską będzie zaprowadzona nauka religii i śpiewu w języku polskim.

Nakazuje też pan minister, aby młodzieży polskiej przyjmowano do seminarjów nauczycielskich. Jest to bardzo uczciwy dekret, otwierający młodzieży naszej podwoje do tych zakładów. Niejedno można by powiedzieć, jak to trudno było naszym aspirantom dostać się do seminarjum. Myślę, że w obec woli z tak wysokiego miejsca runę te zapory, dla tego też radzę wraz z „Kuryerem Pozn.“, młodzieży naszej, żeby się na wiosnę liczenie zgłaszała do seminarjów nauczycielskich, żeby nam potem nie powiedziano, że trzeba sprowadzić Niemców, bo Polacy się nie zgłaszają. Dowiedliśmy Bismarkowi, Falkowi i tylu innym naszym przeciwnikom, że nie pomieraliśmy z głodu, chociaż nas odsadzano od ka-

ryer rządowych. Odpychano od nich młodzież naszą, brała się do hebla, młota, łockia i innych zawodów. W interesie państwa, w interesie moralności i uczciwości społecznej otwierają młodzieży naszej drzwi do seminarjów nauczycielskich. Niechże z tego korzysta, aby się przysłużyło społeczeństwu i krajowi, zyskując zarazem przecież znośny kawałek chleba.

Nie wątpię, że postowie nasi przysłużyli się biednemu społeczeństwu uzyskaniem tego reskryptu, za co im wszyscy: rodzice i dzieci wdzięcznymi jesteśmy. Bóg im wielki zapłać!

### Niemcy.

Berlin, 27 października. Nowy rektor berlińskiego uniwersytetu, prof. Weinholt, wypowiedział przy swem wstąpieniu do urzędu kilka prawd poważnych studentom. Między innymi zarzucił prof. Weinholt brak idealnych dążeń między studującą młodzieżą: „Uniwersytet obok przygotowania was do przyszłych zawodów daje sposobność także do nabycia ogólnego wykształcenia w całej pełni przez wykłady z filozofii, historii, nauki państwowej, literatury, dziejów sztuki i ogólnych części nauk przyrodzonych. Ze sposobności tej bez wątpienia korzysta wielu, jak o tem świadczą spisy słuchaczy. Ale równie pewnem jest także i to, że bardzo znaczna część nie okazuje żadnego zainteresowania się tem, co nie wchodzi w zakres koła zawodu. Znamy wymówkę, że wzmagają się wymagania poszczególnych nauk nie pozostawiają czasu dla rzeczy po za niemi będących. Znamy atoli także głębszą przyczynę: brak idealnego dążenia, który niestety jest chorobą czasu; wiemy, że zamglonym jest obraz, ku któremu zapalona młodzież w dawniejszych, mniej zewnętrznie wymagających czasach spoglądała błyszczącymi oczami. Nie pytała się ona: czy mnie z tego będą egzaminowali? czy o to chodzi przy stopniu świadectwa? czy będę tego kiedyś potrzebował w urzędzie? Młodzież była przejęta duchem takiego Göthe'go i Schillera, którzy niezmordowanie starali się zdobywać najwyższe i najszlachetniejsze wykształcenie ludzkie, wstępowali na wyżyny z dalekimi widokami na prawa przyrody i dziejów ludzkości. Czyżby duch ten ulotnił się całkiem z młodzieży niemieckiej?“ Rektor wspomniel dalej drugie też, które się zakorzeniło na uniwersytetach t. j. opuszczanie kolegiów, a wreszcie zwrócił uwagę na moralność studentów, która niestety pozostawia bardzo wiele do życzenia.

O stanowisku Lutra do składu apostołskiego piszą do berlińskiej „Germanii“: „Na siódmym synodzie brandenburskim, na którym obradowano nad nową agendą i na którym wszczęła się walka o Apostolicum, zawał pastor Richter: „Któż to gorszył się Apostolicum? Luter!“ Temu panu i innym wyznawcom Lutra przypomina „Germania“ zdanie „reformatora“ o Apostolicum, które tenże wygłosił w swych mowach, podziwiając skład apostołski, jego jedność i powagę, a zarazem prostotę. „Należałoby sądzić — pisze „Germ.“ — że „maż Boży“, który sam o sobie mówi: „Moje usta są ustami Chrystusa“ (!) nie mógł gorszyć się składem apostołskim, który sam nazywa dziełem Ducha św. Trudną do zrozumienia doprawdy jest rzecz, jak można jeszcze nazywać chrześcianami ludzi, którzy nie wyznają składu apostołskiego i co to musi być za kościół, który do tego wyznania nie umie zobowiązać swych kaznodziei i swych członków!“

O „wolności“ katolickiego Kościoła w Brunświku świadczy pismo brunświcko-lüneburskiego ministerstwa stanu do katolickiego duchowieństwa w jednym z miast brunświckich z dnia 19 b. m., w którym przepisano tekst biblijny do kazania w dniu pokuty (Busstag) przypadającym w tym roku w dniu 22 listopada. Wszelka uwaga jest tu zbędna.

Przy dzisiejszych wyborach do sejmku badenkiego wybrano 12 liberałów, 12 katolików, 2 postępców, 1 konserwatystę i 1 socjalnego demokratę.

W Karlsruhe umarł wczoraj tajny radca profesor dr. Grashof, jeden z najznakomitszych nauczycieli w naukach inżynierskich w czasach obecnych.

Pruskie koleje żelazne miały we wrześniu b. r. dochodu 85,245,667 (więcej 7,849,561) marek. Od początku roku etatowego do końca września wynosił dochód 488,898,643 (więcej 24,204,095) m.

Brandenburski synód prowincjonalny ukończył dzisiaj obrady.

Od trzech dni pracuje wydział finansowy Izby bawarskiej. Na posiedzeniach zajmowano się żywo kwestyą nowych podatków Rzeszy i w ciągu dyskusyi zaznaczył członek bawarskiego centrum, dr. Daller, że stosunek Bawaryi do Rzeszy wyrządza szkód bawarskiej ojczyźnie. Mówca proponował, aby sejm odroczyć do czasu, w którym zapadnie jakaś decyzja co do podatków Rzeszy. Dalej wypowiedział on przekonanie, że albo Bawaryi bardzo małe ma w Berlinie znaczenie, albo też jest zbyt uległą. Jój życzeń n. p. w sprawie Redemptorystów nikt nie uwzględnił i robi się to, co się podobą Prusom. Minister skarbu bronił polityki Rzeszy i mówił o prawdopodobieństwie odrzucenia nowych podatków.

### Południowa Ameryka.

Paryż, 27 października. Wedle wiadomości z Rio de Janeiro, Cassiano Nascimento został mianowany ministrem spraw zewnętrznych.

Paryż, 27 paźdz. Wedle wiadomości z Buenos-Ayres, brazyliński komitet rewolucyjny wystosował proklamacyę do okrętów, które pozostały wierne prezydentowi Peixocie. Wzywa on je, aby się przylączyły do rewolucjonistów.

Londyn, 27 paźdz. „Times“ donosi z Filadelfii. Admirai Santon, przybywszy do Ri de Janeiro salutował zarówno admirał Mello, jak i rząd brazylijski, w tem mniemaniu, iż tym sposobem zachowa ścisłą neutralność, którą mu rząd waszyngtowski przestrzegać nakazał.

### Telegramy.

Paryż, 27 października. Dzisiaj odbył się tu pogrzeb Gounoda, przy udziale licznej publiczności. Nad trumną sławnego kompozyty wygłosił mowę minister oświaty Poincaré, Saint Saëns i inni.

Zwłoki zostały przewiezione do Autenil.

Rzym, 27 października. Papież przyjmował

dzisiaj Biskupa Korum z Trewiru na dłuższej audyencyi.

Rzym, 27 października. Minister spraw zewnętrznych Brin, przyjmował angielskiego reprezentanta, który wyraził głębokie podziękowanie w imieniu królowy angielskiej i lorda Roseberga za współczucie, okazane przy sposobności śmierci lorda Viana.

Ze Spezii donoszą: Podczas wczorajszej uczty na pokładzie okrętu „Lepanto“, wznosił ksiądz Genueński toast na cześć królowy angielskiej i floty angielskiej, którą wiązały zawsze z Włochami jak najlepsze, przyjazne stosunki. Admirai Seymour pił na cześć króla Humberta i na cześć włoskiej marynarki, oświadczaając, że czuje się szczęśliwym, iż mógł odwiedzić najgłośniejsze porty włoskie.

Zofia, 27 października. Seseja sobrania została dzisiaj w południe otwartą mową tronową księcia Ferdynanda, w której na małżeństwo księcia zwrócono uwagę jako na wypadek, zapewniający dynastją narodową. Następnie mowa tronowa wylicza cały szereg projektów prawnych. Sobranie wybrało znowu Kettowa na prezesa.

Madryt, 27 października. Jeneral Macias wyjechał do Melilli, gdzie obejmie główne dowództwo nad wojskiem hiszpańskim.

### (6) Wspomnienia z Rzymu

## i z pobytu pielgrzymów polskich w Watykanie.

(Ciąg dalszy.)

Na południowo-wschodnim krańcu dzisiejszego Rzymu, zdala od zgiełku odwiecznego miasta, rozciąga się poważny Plac Laterański. Za czasów rzymskiego cesarstwa stał tu wielki pałac rodziny Lateranów. Konsul Plancynsz Lateran wplątany w spisek przeciwko Neronowi, skazanym został na śmierć, a dobra jego skonfiskowano na korzyść szkatuli cesarskiej.

Półtrzęcia wieku później walczył Konstantyn, następnie Wielkim zwany, z współzawodnikami swymi o wszechwładzę nad państwem rzymskim. W Andernach nad Renem, w czasie wyprawy przeciw Maksencuszowi, ukazał się mu cesarzowi płomieniący krzyż z napisem łacińskim: pod tym znakiem zwycięzysz, — a w noc przed rozstrzygniętą bitwą rozkazał cesarzowi we śnie anioł, aby na puklerzach żołnierzy wyrtem było imię Chrystusa. Wielkie zwycięstwo dnia 27 października 312 roku odniesione, nazywają dla tego zwycięstwem krzyża. Z wdzięczności wydał cesarz następnego roku edykt Medyolański, zapewniający tolerancyę dla chrześcian i podarował ówczesnemu następcy Piotra św. na stolicy biskupstwa rzymskiego, Melchiasdesowi, pałac Laterana na mieszkanie. Tu rezydowali Papieże przez tysiąc prawie lat, bo aż do chwili przesiedlenia się do Avignonu, — aż do niewoli „babilońskiej“.

Po powrocie z Avignonu pałac był do tyła zrzuconym częścią pożarem, częścią skutkiem zaniebdania, iż mieszkał w nim nie było można i dla tego przeniesiono siedzibę papieżką do pałacu watykańskiego przy bazylice św. Piotra.

Papież Sykstus V kazał wprawdzie odnowić pałac laterański, lecz nie był on już nigdy stałą rezydencyą papieżką, a dzisiaj służy jako muzeum dla sztuki chrześciańskiej i starożytnej.

W roku 324 przyjął cesarz Konstantyn chrzest święty, podarował Papieżowi Patrimonium Petri, zawiązek państwa kościelnego, i tiare.

Zabór włoski w najnowszych czasach pozostawił tylko pałac watykański, pałac Laterański i Castel Gandolfo w górach albańskich na własność Papieża z prawem exterritorytalności.

Obok pałacu Laterańskiego, zbudował Konstantyn Wielki dla biskupa rzymskiego kościół katedralny jako „matkę i głowę wszelkich kościołów odwiecznego miasta i całego świata“. Kościół laterański miał być dla świata chrześciańskiego tem, czem była świątynia Salomona w Jeruzolimie dla starego zakonu.

Jest to ogromna, przepyszna bazylika o pięciu nawach, mieszcząca w sobie przesliczne starożytne mozaiki, wspaniałe kaplice, starożytne kolumny, święte relikwie i konfesyonaly dla wielu języków. W wielkim, papieżkim ołtarzu, zawarta jest stara drewniana płyta z katakomb, — wedle podania stół mszalny Piotra św. Nad ołtarzem zbudowane jest kosztowne ciborium, a w niem złożone są głowy Apostołów Piotra i Pawła. Nad wejściem do kościoła, po prawej stronie wielkiego ołtarza, powiewa sztandar Sobieskiego z pod Wiednia, podarowany po zwycięstwie Papieżowi.

Naprzeciw bazyliki stoi kaplica święta pomiędzy świętymi, zawierająca obok niezliczonych relikwii i cudownych obrazów — także i schody, które niegdyś wiodły do mieszkania Pilata, starosty rzymskiego w Jeruzolimie i po których Zbawiciel, wśród mąk straszliwych, skrwawiony i oplwany wchodził przed sąd Pilatowy. Na górnej kończyźnie schodów ukazał, litosią zdyty Pilat Chrystusa i zawał do ludu „Eecce Homo“ — oto człowiek.

Święta Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego, wybrała się w 79 roku życia do Ziemi świętej i tam w gronie budowniczych i uczonych odszukiwała pamiętki po Zbawicielu, — tam znalazła pomiędzy innymi Krzyż święty i przy tej sposobności przywozila z sobą 28 stopni marmurowych z przed pałacu Pilatowego.

Po schodach tych, które dzisiaj okryte są siatką z drzewa, wolno wchodzić tylko po kolanach.

Pójdźmy za mury miasta, na sławną drogę konsula Appiusza, która od najdawniejszych już czasów służyła Rzymianom za cmentarz, gdyż zyczajem było chować zmarłych wzdłuż drogi po obu jej stronach, bałż to w pysznych grobowcach, bądź też w kolumbaryach, w ziemi wydrążanych.

Nie daleko po za murami miasta znajduje się mała kaplica „Domine quo vadis“ — „Panie gdzie idziesz“.

Legenda opowiada nam, że w czasie przesiedlenia chrześcian Piotr święty, skłoniony namową wiernych, uchodził z Rzymu, aby ocalić życie, a kiedy dośzedł do miejsca dzisiejszej kaplicy, ujrzał przed sobą rozjaśnioną postać Zbawiciela, który z wyrazem smutku na licach szedł ku Rzymowi. — „Panie, gdzie idziesz?“ — zawał Piotr. A Chrystus



stus mu odrzekł: „idę do Rzymu, by mnie powtórnie ukrzyżowali”. Zrozumiał Piotr odpowiedź Chrystusa, uczuł ją głęboko, wrócił do Rzymu i oddał życie za wiarę.

Dalej nieco po prawej stronie drogi jest stary grobowiec, prawdopodobnie już chrześcijański, okolony cyprysami. Czysta i spokojna grobowca dookoła, tylko od czasu do czasu słychać świerk cykady, — włoskiego konika polnego.

Jesteśmy przy wejściu do katakomb świętego Kalksta, po nad wielkim miastem zmarłych z pierwszych wieków chrześcijaństwa. W okolicy Rzymu jest przeszło 50 cmentarzy katakombowych. Liczbę pochowanych tutaj podają archeolodzy na 3 1/2 miliona, a długość podziemnych ganków, w jedną linię wyciągniętych na 120 mil geograficznych. Wejście do najstarszych katakomb było publiczne i zewsząd widoczne, gdyż chrześcijańskie grobowce stały zarówno z poganskimi pod osłoną prawa i nie wolno ich było zabierać, naruszać ani też sprzedawać. Dopiero za czasów prześladowań musiano wylamywać tajne wejścia, by się dostać do wnętrza cmentarnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Od Redakcyi.

**Panom nauczycielom:** R. w B. N. w D. Zasięgnawszy informacji, odpowiadamy Panom, że członkowie „Kasy pogrzebowej nauczycieli i t. d. W. Księstwa Poznańskiego w likwidacji” nie potrzebują nadsyłać żadnych papierów na wylegitymowanie się, że należą do tej kasy. Likwidatorowie znają członków na mocy ksiąg i wysła pieniądze jeszcze przed Nowym rokiem. Kto od 1 stycznia r. b. zmienił pomieszkanie, ten winien o tem donieść likwidatorom, aby pieniądze zostały pod dokładnym adresem wysłane. Ociąża się ukończenie likwidacji, bo straszny nieład był w ksiągkach. Likwidatorowie mieli oburzyć pracę, aby się poinformować i książki uregulować. Przecież 46 roczników takich różnych ksiąg trzeba było przejrzeć jak najdokładniej, aby nikomu krzywdy nie wyrządzić. Nikt, kto w te książki nie zajrzał z taką sumiennością, jak likwidatorowie, nie ma pojęcia o nieporządku, z jakim się likwidacja uporać musiała. Okazuje się, że kasa nie mogła istnieć i że dawno trzeba ją było zlikwidować. Wszyscy członkowie wraz z pieniędzmi — niestety tylko 8,1 proc. dostaną także dokładny obrachunek ogólny i specjalny co do swych składek.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

**Poznań, sobota, 28 października.**

**Wiadomości urzędowe kościelne.** Archidiecezja poznańska. Dnia 27 września powołano ks. Suchowiaka z Strzelna na wikaryat w Czempiniu.  
Dnia 14 października udzielono ks. Odorykowi Smółskiemu z Wronek komendę na beneficjum w Iwnie.  
Dnia 17 października otrzymali kanoniczną instytucję: ks. Laskowski na beneficjum w Siemianicach, ks. Piątkowski na beneficjum w Psarskim i ks. Marchwicki na beneficjum w Mórce.  
Dnia 13 października zmarł ks. Hebanowski, pleban w Bukowcu. R. i. p.

**Doniesienia urzędowe.** Król nadał obecnemu rektorowi uniwersytetu wrocławskiego, tajemna radcy medycyjnemu, prof. dr. Ponfickowi, order orła czerwonego czwartej klasy.

**Najprzew.** ks. Arcypasterz pomny usług p. Podlaszewskiego z Parochian, a dziedzica Opok, w czasie Świąt wizytacyjnych podróży po Kujawach, podarował temuż Śwój portret w ozdobnych ramach, który mu w imieniu Jego Arcybiskupiej Mości wręczył ks. Gryglewicz, proboszcz z Grabia.

**Na życzenie** zapytania co do zdrowia księdza doktora Kanteckiego odpowiadamy, że stan czczonego Proboszcza strzeńskiego wzbudza groźne obawy. Prosimy o modlitwy na intencję Pacjenta.

**Na wczorajsze** posiedzenie komisji kolonizacyjnej przybyli różni radcy ministeryjni z Berlina i naczelny prezes Prus Zachodnich p. Gossler. — Między przybyłymi onegdaj do tutejszego hotelu Mylius, czytamy takie nazwiska: Naczelny prezes pan Gossler i dyrektor generalny ziemstwa p. Albrecht z Gdańska, tajny wyższy radca rejencyjny p. Röhl, tajny radca rejencyjny Rheinbaben, tajny radca budowniczy Zastrau i dr. Grunbler z Berlina; radca ziemstwa Wehle z Bługowa, dziedzic baron Seydlitz z Srodki, Opitz Boberfeld z Wojnowca, hr. Solms z Patthorst (?), p. Kries z Smarzewa. Jeżeli nie ci wszyscy panowie przybyli na to posiedzenie, to pewno przeważa ich większość. W tym wykazie nie znajdujemy nazwiska radcy ministeryjnego p. dr. Küglera, a przecież ten pan zwykle na to posiedzenie jeździł z Berlina. Iu to tak wysokich urzędników i rólników niemieckich nie łamie sobie głowy nad tem, jakby Polaków wysadzać z majątków! To dzieło Bismarcka!

**Najnowszy numer** „Dziennika Urzędowego Kościelnego” zawiera dekret papieżki, przeznaczący beneficjum kroskie na wieczne czasy Arcybiskupom guzieńskim i poznańskim na rezydencja lenia. **Curam animarum** obejmuje administrator i wikaryusz.

**Zeszłej niedzieli** dnia 22 października otrzymali wśród mszy św. z rąk Przew. ks. Biskupa Likowskiego następujący alumni niższe święcenia:

- 1) Brodowski Mieczysław.
- 2) Ewert Jan.
- 3) Flach Julian.
- 4) Jasiński Władysław.
- 5) Józewicz Adam.
- 6) Kaczmarek Alfons.
- 7) Kirscht Aleksander.
- 8) Klementowski Wacław.
- 9) Maciaszek Stanisław.
- 10) Meissner Karol.
- 11) Stefaniak Jan.
- 12) Stefański Seweryn.
- 13) Słubicki Karol.
- 14) Wąsowicz Zygmunt.
- 15) Beyer Albert.
- 16) Hohmann Jan.
- 17) Hubert Aleksander.
- 18) Koczwaro Piotr.
- 19) Kościelski Bolesław.
- 20) Kozłowski Kazimierz.
- 21) Kwiecień Józef.
- 22) Niesiołowski Kazimierz.
- 23) Paradowski Stanisław.
- 24) Radziński Łucyan.
- 25) Trzciniński Tadeusz.
- 26) Wiesner Józef.
- 27) Witkowski Wojciech.
- 28) Wojciechowski Stanisław.

Subdykanat otrzymali:

- 1) Fischbeck Leon.
- 2) Kurzawski Józef.
- 3) Okoniewski Stanisław.
- 4) Smetana Józef.

Dykanat otrzymali:

- 1) Koleczewski Antoni.
- 2) Krug Maksymilian.
- 3) Lopaczewski Stanisław.
- 4) Suszczyński Karol.

**Tegoroczny egzamin pro approbatione** zapowiedziany na dzień 30 listopada zacznie się o godz. 9 rano, a nie, jak było z początku roku oznaczone, o godzinie 3 po południu.

**Teatr polski w Poznaniu** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedia hr. Koziobrodzkiego: „Hrabia Maryan.” W niedzielę obraz historyczny z muzyką i śpiewami przez Załęga: „Kiliński.”

We wtorek komedia: „Ulicznik paryżki” i obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Wigilia świętego Andrzeja.”

W środę po raz pierwszy obraz dramatyczny Raupacha: „Młynarz i jego córka.”

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łoża parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonech biletów nie ma.

**Posiedzenie komitetu III Zjazdu** prawników i ekonomistów polskich odbędzie się dnia 29 b. m. (w niedzielę) o godzinie 12 w południu w Banku Ziemi skim.

**Zwyczajne zebranie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Porządek obrad: 1) J. Smitko: „Zarys pojęć o narodzie.” 2) Radca dr. Mizerski odczyta z teki „Igora,” utwór poetyczny p. t.: „Boża męka w Kopaszewie.” 3) Komunikaty.

**Dr. W. Rabaki,** sekretarz wydziału hist.-liter.

**Zwyczajne zebranie** katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem na sali p. Kempa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad: Wykład. Szanownych członków upraszamy o liczny udział. Gościę wprowadzeni przez członków, mile widziani.

**Kółko „Ogniwo,”** wydział „Jutrzenki,” odbędzie swe zwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 29 października o godz. 4 po południu w kawiarni „Jutrzenki” przy W. Garbarach nr. 45. Na porządku obrad deklamacja. Z powodu ważnych spraw odczytu nie będzie. Szan. członkowie uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

**Wielki portal** ma być zbudowany przy gmachu rejencyjnym od strony Nowego Rynku. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się tu onegdaj, a wzięli w niem udział urzędnicy ministeryjni, tutejszej rejencyi i przyrządku policyjnego, a nadto zastępcy parafii farań. Na tem posiedzeniu obradowano także nad zniesieniem zabudowań po obu stronach wjeź.

**Tak zwana partya ludowa** radaby się dorobić cudzym kołatem, ale teraz jej się sztuczka nie udało. Przez całe lata wołał „Oreodownik”, żeby ani grosza nie dano komitetowi na cele wyborcze, ale ielektro odbywały się nasze zebrania wyborcze, to przybywali na nie stronicy „Oreodownika”, aby na darmo brać w nich udział, a w ostatnich czasach rozbijają zebrania.

Od dwóch miesięcy wołał „Oreodownik” na swoich, aby opłacali składki na ręce p. Ofiarskiego, kasjera partyi ludowej. Wydrukowano książeczki kwitowe, obywatelu woznych po miesiącu, ale widocznie chudy sprzęt tego zasiewu. Łatwiej to krzyżać, wyzywać jak sięgnąć do kieszeni!

To też nie ma pieniędzy na zakupienie list wyborczych. Wiece przyjaciele „Oreodownika” chcieli by chylką od naszego stronnictwa pozyskać. Wzięli się jednak do tej wyprawy niezręcznie, to też nic nie uzyskawszy, powracali z niej, aby naczelnikom zreferować: **nie mamy!**

Takto, panowie bałamutnicy poczciwego ludu, rozspynie się wasza parada. Na środowym zebraniu w hotelu saskim były pustki, w kasie pustki. Uczciwe obywatelstwo poznańskie przekonało się, że kilku panów w celach egoistycznych wywyższyć je i unieść się. Z niedobitkami nie nie zdziałacie, ale popieć to możecie uczciwą pracę, a z tego Niemcom i żydom będzie pożądana gratka.

**Ciągnięcie 1 klasy** 190 loteryi pruskiej rozpocznie się dnia 3 stycznia 1894. Losy wydawane będą po ukończeniu obecnego losowania.

**Golańców.** Dnia 3 listopada b. r. sprzedana będzie na subhaście wieś Morakowo. Jest to majątek liczący około 1000 hektarów, przeważnie pszennej ziemi. Oznaczonej sprzedaży przymuszony odbędzie się w Morakowie. Do kupna tej dobrej wsi potrzeba będzie tylko tyle pieniędzy, ile kosztu administracji wynosić będą.

**Jarmark w Golańcach,** wyznaczony na dzień 7 listopada, przełożony został z powodu wyborów na dzień 6 grudnia.

**Kościan.** Zamiast posiedzenia miesięcznego w listopadzie odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewaków polskich „Lutnia” dla nagłych spraw już w przyszły poniedziałek, dnia 30 października r. b. wieczorem o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa. Dla ważności obrad upraszamy o liczne przybycie szanownych członków, nadmieniamy, że posiedzenie punktualnie o oznaczonej godzinie się rozpocznie. Zarząd.

**Nowe Kółko** rólnicze założonem zostało w Tokarzewie pod Ostrzeszowem. Do zarządu wybrani zostali pp.: K. Grabowski jako prezes, gospodarz Jaśkiewicz jako wiceprezes, Prabnki jako sekretarz, gospodarz Godela jako skarbnik. Na członków zapisało się około 20 włościan okolicznych.

**Z Szamotul** piszą do „Pos. Ztg.,” że na posiedzeniu tamtejszej rady ewangelickiej, która się onegdaj odbyła, wniesiono, aby z grona reprezentacji gminy ewangelickiej wykluczono pewnego dziedzica, ponieważ tenże nie płaci ani grosza dochodowego, a zatem także nie opłaca składek na kościół ewangelicki. Ten wniosek przyjęto i postanowiono go postawić na porządku obrad przyszłego zebrania.

**Za bigamią** skazał zeszłej środy sąd krotoszyński robotnika Rozmarczyka na dwa lata cuchthauzu, pozbawiającego go zarazem na dalsze dwa lata praw obywatelskich. Przed dwudziestu laty służył podsądnym w Rosyi w popa, gdzie się z Moskiewką ożenił. Był on poddany pruskim, to też sprzykrywszy sobie Moskiewkę, a mając dokąd powrócić, przybył do Prus, gdzie się po raz drugi ożenił. Przed rokiem przybył syn jego z pierwszą żoną do Prus, aby odstąpić jej wolność. Przy tej sposobności wydało się, że podsądnym popełnił bigamię. Do ostatniej chwili zapierał on się tego przed sądem, twierdząc, że pop nie-

prawnie wpisał jego rzekome małżeństwo w księgi, ale ostatecznie przyznał się do winy.

**Ślub.** W pięknie przystrojonym kościele filialnym w Głuszynie pobogostawionym został w dniu 17 b. m. związek małżeński pomiędzy p. Antonim Kierskim z Królestwa Polskiego, a panną Heleną Bąkowską. Aktu kościelnego dopełnił ks. szambelan Enn z Piszczewa w asystencyi miejscowego rzadcy kościoła s. Sobackiego.

**Kraków.** Według „Now. Wr.” toczą się obecnie w Wiedniu układy w sprawie organizacji w Krakowie konsulatu rosyjskiego.

**Za „Gazetą Gdańską”** powtórzyliśmy niedawno, że choć odpowiednia liczba preparatów z Prus Zachodnich zdała egzamin wstępny do tucholskiego katolickiego seminarium nauczycielskiego, to jednakowoż 10 tubylew musiało ustąpić miejsca 10 przybyłym z Westfalii itd. W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą obecnie z Tucholi do tejże gazety, że ci przybyłe z Westfalii pobierają nie tylko wsparcia na utrzymanie, lecz **nadto zwraca im się sownie wszelki koszt podróży na wszystkie wakacje do ojczyzny i napowrót;** tutejszym koszt podróży się nie zwraca.

**Na cholera** zachorował wczoraj w Berlinie robotnik, zatrudniony przy budowaniu mostu na Sprawie. Prawdopodobnie zachorował on od wody z tej rzeki.

Rzym, 27 października. W czasie ostatniej doby zachorowało w Palermo 18 osób na cholera, a umarło 5.

**Od naszego artysty** Antoniego Kątskiego, otrzymała pewna Wielkopolanka, list następujący:

**„Echo Mountain Chalet, 9 paźd.”**  
*Szanowna i droga Pani!*

Piszę z wysokości 3500 stóp — z góry, która nosi nazwę „Echa”, bo powtarza do tysiąca razy głos — a wystrzał z fuzji jak długi grzmot! Wczoraj przejechał tutaj pół koleją, a w górach elektrycznym karem (wagonem), który na około gór, nad niezgłębioną przepaścią, jak wąż się snuje na nadpowietrznych mostach, aż w głowie się zawraca! Dojechaliśmy do stacyi, wyiała się i znajduje dom wielki z ogromną salą; cały ten dom zbudowany jest na przepaści — między dwoma górami i cały stoi na palach i słupach. — Do restauracyi trzeba spuszczać się po schodach 60 stóp w dół, gdzie doskonała restauracya dla gości.

Gdy się chce dostać na górę „Echa”, wsiada się w rodzaj szerokiego wozu (na kształt dawnych rzymskich tryumfalnych wozów zbudowanych) elektrycznej kolei i jedzie na górę 3000 stóp wysoko. Stanąwszy na górze, cudny przedstawia się widok — na 60 mil w okolo. Jest to tak czarujące, że opisać trudno! Gdyśmy tu stanęli wczoraj wieczór, widzieliśmy u naszych nóg miasta: Los Angeles, San Barbara, Pasadena, San Diego, wszystko oświetlone zdawało się jakby okazujące panoramę. Nazajutrz rano „Chalet” nasz otoczony był jakby falami morza, wszystko znikło przed nami, tylko chmury jakby morskie bałwany otoczyły nas! Słońce świeci nad nami, już 12-godzina, a mgła trwa ciągle. Moja żona pojechała z całym towarzystwem konno — aby zwiedzić góry i skaliska, które mają być bardzo ciekawe. Ja zaś, zaziębwszy się temu kilka dni, i mając kaszel, nie chciałem się narażać na tę wycieczkę! Coż to za kraj! Jest to prawdziwy niebiański kraj gdzie lasy pomarańczowe, palmowe i kaktusowe; gdzie różę goździki, lilje, geranie i dalje to drzewa wysokie, piętrowe, owoc bez liku — doś, że oni tu mówią: tu żyć — to żyć w niebie! Jutro daje koncert w Los Angeles, 11 w San Bernardino, 12 w Pasadena, 13 w San Diego, 14 wracam do Los Angeles a 16 będę w San Francisco — a potem do Honolulu i Japonii!

Kończąc całując tysiąc razy rączki i nóżki drogiej i kochanej Pani.

Antoni Brochwicz Kątski.

**Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 29 października św. Narcyza B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 53. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Poprzednie w poniedziałek dnia 30 października św. Edmunda B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 55. Zachód o godzinie 4 minut 32.

**Przybyli do Poznania.**  
Poznań, 27 października.

**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Hr. Mysielski z Smogorzewa, Zychowicz z żoną z Król. Polskiego, Rutkowski z Ławicy, Prans z Krakowa, Rutkowski z Rudnicza, Kühne z Ligny, Zaluski z żoną z Lwowa.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Popławski z Król. Polskiego, Lewicki z żoną z Ostrowa, Bertram z Lipska, Holde z Krosna, Bartenwerfer z Frankfurtu n. M., Bartsch, Horkwitz i Bannasch z Berlina, Ueberle z Raciborza, Neugebauer z Neurode.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**  
*Toruń, 24 października.*

**Sprawozdanie z handlu nasion.**  
Sezon handlowy na koniczny opóźnił się w tym roku znacznie, a to dla tego, że przy pięknej pogodzie rólnicy jeszcze robotami polnymi zajęci, młockę koniczny opóźniają. Obawy o niedostateczny sprzęt koniczny minęły, przeciwnie dokonany zbiór zadowalnia.

W okolicach posuchą nawiedzonych, głównie zaś w okolicach piaszczystych strący w koniczny są znaczne, ale jeszcze ubytek przez użycie roślin zielonych na paszę następuje. Ztąd też rezultat zbioru stronami bardzo jest rozmaity. Za rychło może jeszcze do należytej oceny zbioru. Wiadomości z Rosyi, Galicyi i Czech dochodzące, są co najmniej niepewnej natury. Zwycię już o tej porze znaczne nadchodziły dowozy z Galicyi i Czech, w tym roku natomiast dowóz jest nader szczupły, a tylko z Węgrzech większe zaoferowanie nadchodzi. To też sytuacja dopiero z nadejściem mrozów i ogólnego rozpoczęcia młocki się wyjaśni. Ziarno zadowalnia a kolor koniczny jest ładny. Sprzęt we Włoszech jest średni, a nie można przypuścić, aby włoska koniczna na targu międzynarodowym należeć konkurować mogła. Francya występuje ze zakupami i prawdopodobnie do większego jeszcze importu będzie zniewolona.

Tylko Ameryka w zaoferowaniu przoduje, pozbyła się ona już znacznych ilości przy wysokiej cenie or. 60 marek — a niejednym z domów niemieckich uległ syrenim głosom Hamburgczyków do rychłego pokrycia przyszłego zapotrzebowania. Ameryka też rychło sprzedane ziarno dostarczyła, a ztąd następuje oferty tylko przy obniżonych cenach uwzględniano. Zaoferowanie ze strony Ameryki stawało się natarczywsze, a z nastąpieniem stagnacyi ceny do 47 marek się obniżyły. Zamieszanie w handlu ztąd nie małe, strąty znaczne a o poprawie cen chwilowo może być nie może. Znaczne też partje wagonowe poszły

do Austrii i Węgrzech. Kto więc krajowe ziarno nie siew potrzebuje, winien rychło u dobrych i pewnych źródeł się zaopatrzyć, bo mieszanej koniczny czerwonej dąże się pokaze. Zbiór koniczny białej jest zadowalniający, gatunki są wyborowe. Stare zapasy koniczny białej są bardzo małe a ztąd ceny pozostają na dawniejszym poziomie 40—75 marek. Mniej pomyslna są wiadomości o zbiorze koniczny żółtej, przelota i tymotki. Mocno ucierpiała koniczna żółta a ztąd wysokie ceny tejsz wydają się zupełnie uzasadnione.

Placą obecnie za koniczny czerwona 40—55 mk., za białą 40—70 marek, za szwedzką 45—60 mk., za żółtą 30—45 mk., za przelot 35—55 mk., za tymotkę 15—25 marek, za rajgras 12—18 mk., za sporek 5—8 mk., za seradę 9—12 mk., za mak niebieski 17—22, za biały 25—35 mk. za 50 kilo.

**B. Hozakowski.**

**(K) Poznań, 20 października.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu siemiopłodów.) W ubiegłym tygodniu było powietrze z małymi wyjątkami, jesiennie piękne. Sprawozdanie z ostatnich czasów ze strony królewskiego biura statystycznego o stanie ozimim jako też o rezultacie zniw w całych Niemczech, świadczy dobitnie o tem, że kraj z własnych zasobów bez trudu będzie się mógł wyżywić, ale zarazem działa to sprawozdanie przydatnym na podniesienie się ceny, przedstawiając w najlepszym świetle ogólny stan ozimim. Wobec takich ogłoszeń z kompetentnej strony dziwnym jest objawem od dawna już powszechnie dający się uważać słaby dowód, który jedynie tylko taniącizna zboża tłómaczyć można. Ze zaś ceny tak długo już na tak niskim stopniu się trzymają, to nie z przyczyny samego braku towaru, lecz raczej z powodu rzadkiego zbiegu kilku czynników, które razem połączone, podniesieniu się cen stawiają nieprzeprą żaporę. Temi czynnikami są: 1) zastanna jeszcze drogosc pieniędzy, dalej zupełny brak chęci kupna, z powodu obitego sprzętu z jednej strony i a niepewności wyniku z drugiej strony. Do tego dodajmy, że mimo lichej dowozów, bieżące zbożowe potrzeby łatwo pokrywać można. Na targu naszym przez większą połowę tygodnia handel szedł po dawemu. Dopiero przy końcu tygodnia uposobienie się polepszyło, mianowicie ze strony tutejszych młynarzy popyt się cokolwiek zmógł, skutkiem czego spienica o 2, zyto o 1 markę na węgłu notowano więcej jak w tygodniu poprzedzającym. Jęczmień zdołał się utrzymać przy starych o-towaniach przy dosyć żywym popycie. Owies, jak dotychczas, był bardzo poszukiwany i zyskał znnow 8 marki na węgłu.

**(K) Poznań, 28 października.** (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho.

Cena wypraw. —, Wypowiadziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49.80 m., 70-ta 80.30 m., paździer. 50-ta 49.80, 70-ta 80.30 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (s beczka) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiadziano —, litrow. Ceny wypowiadziano —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 49.80 m., 70-ta 80.30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

**Sydogosca 27 października 1893.**

Pszonica 128—134 m., gatunek posłedni 122—127 m., najlepsza ponad notowanie.

Zyto 110—116 mkr., gatunek posłedni 105—109 mkr. Jęczmień wredk. jakości 122—132 mkr., dla browarów 133—140.

Groch na paszę 135—145 m., wrzawy 150—160 m. Owies 145—155 m. Okowita 32,00 m. Wroclaw, 27 października 1893 r.

Postanowienia miejsciej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	naj-wyż. niż.	naj-wyż. niż.	średni	naj-wyż. niż.	naj-wyż. niż.	naj-wyż. niż.
	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.
Pszonica biała	1450	1440	1430	1370	1290	1240
Pszonica żółta	1440	1220	1390	130	1290	1240
Zyto	1280	1250	1230	121	11	1150
Jęczmień	1580	1520	1460	140	135	1300
Owies	1640	1610	1590	154	140	1410
Groch	1600	1500	1460	140	130	1200

**Magdeburg, 27 października.** — Cukier czarny excl. work. 92<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 14.80, cukier ziarn. excl. 88<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 18.50, cuk. ziarn. excl. 75<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Rendem. —, —. Drugi produkt ex., 75<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Rendem. 11,10. Uposobienie: stałe. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafn. z beczką 27,75, miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. stawk Hamburg za październik 13,70 — plac. 13,80 — żąd. listopad 13,20 — plac. 13,25 — żąd. grudzień 13,25 — plac. 13,27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — żąd. styczeń-marzec 13,35 — plac. 13,40 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 337,000 ctr.

**Hamburg, 27 października.** — Okowita słaba, za październik-listopad 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — żąd. listopad-grudzień 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — żąd. grudzień-styczeń 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — żąd. kwiecień-maj 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — Kawa a good average Santos za październik 82 —, za grudzień 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za marzec 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za maj 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Uposobienie: potw. Obrót 3000 miechów.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.**

Data i godzina.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
27. Po połud. 9	747,0	Z. silny.	pochmurno	+ 9,8
27. Wiecz. 9	750,9	Z. umiark.	zachm.	+ 4,6
28. Rano 7	754,2	Płd.Z. ożew.	pochmurno	+ 4,6

**(Nadesłano).**  
**FABRYKA**  
**papierosów i tureckich tytoni**  
**„VULKAN”**  
1093)

**I. F. J. KOMENDZIŃSKI W BRZESIE.**  
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Telegram giełdowy.**

Berlin, 28 października 1893 roku. (Kursa końcowa.)				
Kurs z dnia	27	28	26	27
Pszonka stalej.	141	141	141	141
na październik.	141	141	141	141
na listopad-grud.	141	141	141	141
Zyto słabiej.	124	125	125	125
na październik.	124	125	125	125
na listopad-grud.	124	125	125	125
Olj rzep spok.	47	47	47	47
na październik.	47	47	47	47
na kwiecień-maj	48	48	48	48
Okowita stalej.	32	32	32	32
eksportowa	31	31	31	31
na październik.	31	31	31	31
na listopad-grud.	31	31	31	31
na kwiecień	37	37	37	37
na maj				





Tadzio Żółtowski

14-to letni syn Edwarda i s. p. Maryi z Wodzińskich Żółtowskich, opatrzony ss. SS. zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie 27-go października w Krakowie...

Augustyna Wróblewskiego

odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. jako w dzień pogrzebu jego w Lutogniewie nabożeństwo żałobne w Cerekwicy, Margoninie i Smogulcu.

St. Opielński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie poleca Świece ołtarzowe

wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace

wyscielane puchem roślinnym (Kapak)

który przez najścisłe powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Walne zebranie

Towarzystwa Rolniczego Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego odbędzie się w czwartek dnia 9-go listopada we Wrześni...

Greckie J. F. MENZER

kawaler król. greckiego orderu Zbawiciela Berlin W., Leipzigerstr. 31/32

Wina \*\*\*

Skrzynki na próbę zawier. po 12 wiel. butelek greckiego wina: Marka A w 2 gat. lekkie i słodkie... Marka D w 12 gat. wytr. lekkie i słodkie...

Z powodu śmierci s. p. męża mego zwiżam kompletnie skład mój i urządziłam zupełnie

wyprzedaż mebli

oraz materiałów nie wyrobionych. Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedynczych wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Wdowa Anna Szkaradkiewicz w firmie W. Szkaradkiewicz MAGAZYN I FABRYKA MEBLI

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działel skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmotów.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37. (Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Wszelkie nowości na obecną porę

już nadeszły i polecamy takowe w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych.

Handel tow. modnych, płócien i stołowych W. Kukuliński i Spł., Poznań, Wilhelmowski plac 6.

Poznań M. Zabłocki Hotel francuzki

Pracownia i skład obuwia

OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materiału, gustownie i najstaranniej wykonane.



Pozwalam sobie szczególnie zwrócić uwagę na moje obuwie zimowe, podbite piłsnią lub skórą cielęcą z włosiem.

Łukaszewski, Przyjaciół Dzieci.

Na wiel stronne zapytania Szanownych Panów Nauczycieli różnych okolic W. X. Poznańskiego donosimy uprzejmie, że nowe, przerobione całkowicie wydanie „Przyjaciół Dzieci” opuściło już prasę i będzie wkrótce do nabycia we wszystkich Księgarniach Księstwa.

Na sezon jesienno-zimowy polecam wielki wybór kapeluszy filcowych i aksamitnych ubranych i nieubranych dla pań, panienek i dzieci...

pracownią sukien dla pań jak również dla dzieci i wykonują takowe podług najnowszych fasonów i po jak najtańszych cenach.

T. Depczyńska, róg Rynku i Jezuckiej ul. 12.

Szanownej Publiczności i Przewielebnemu Duchowienstwu jak najuprzejmiej donoszę, że z dniem 20-go t. m. przeniosłem mój

Główny hurtowny i detaliczny SKŁAD CYGAR,

papierosów, tytoni i tabaki, połączony z Generalną Agenturą fabryki „Noblesse” z Warszawy, na Nową ulicę 7/8 do Bazaru.

Szanownej mej Klienteli za dotychczasowe poparcie jak najuprzejmiej dziękując, proszę i w nowym mem przedsiębiorstwie nadal mnie swem zaufaniem łaskawie zaszczycać.

M. Droste.

Handel mój przy Wrocławskiej ulicy nadal jako filia prowadzony będzie.

Założony Wielki skład 1856 r. gotowych futer męzkich i damskich z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka na prowincję. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jak najtaniej H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1 mistrz kuśnierski.

Magazyn mebli Majstrów Stolarskich J. Krakowski, Podgórna ulica nr. 8, poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Magazyn mebli Majstrów Stolarskich J. Krakowski, Podgórna ulica nr. 8, poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Pleszew W. Księstwo Poznańskie. L. ZBORALSKI Hurtowny handel win założony w roku 1853 poleca znane ze swój dobroci Wina węgierskie (tokajskie) i wino mszalne (vinum de vite).

Wielka oszczędność kapitału zyska się kupując zamiast kosztownych sreber dziś w najmniejszych domach powszechnie używane grubym pokład m srebra połączniete (platerowane) sztućce stołowe ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Chr. Stolle & Comp. w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści. 12 łyżek stołowych i tyleż wideł w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast: 12 łyżek stołowych M. 27,00 2 łyżki półmiskowe M. 14,40 12 wideł „ „ 27,00 12 łyżeczek do kawy „ 14,40 12 noży „ „ 28,80 12 łyżeczek do moki „ 11,20 12 ławeczek pod noże „ 13,20 1 łyżka wazowa złoc. „ 12,80

J. Stark w Poznaniu główny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościel. Wilhelmowska ulica 21.

Żelaza do pieczenia hostii i komunikantów, Rytowanie wypraw srebrnych i alfenidowych, jako i odnawianie tychże, Szablony jako i rysunki do haftu, Posrebrzanie jako i złocenie zużytych przedmiotów kościelnych, Sreple i pieczęcie kościelne, Tusz do stęplowania i pudełka do stępli, Malowanie obrazów kościelnych, Sukienki metalowe do obrazów kościelnych wykonuje tanio i rzetelnie Stefan Below zakład rytowniczy Poznań, św. Marcina 2. parter.

Cygara

hamburskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zazywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych handel cygar W. Becker, plac Wilh. 14. Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych Przesyłki pocztowe uskutecznią się franko.



# Siechena piwo norymberskie.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, że wyszynk naszego piwa powierzylimy

## RESTAURACJI „BAVARIA“

dawniej Kobylepole, przy placu Wilhelmowskim.

Norymberga w październiku 1893.

**Browar G. N. Kurza**

(718)

właściciel J. G. Reif

Generalny reprezentant na W. Ks. Poznańskie  
**Fryderyk Dieckmann** (właśc. K. Schroeffer)  
w Poznaniu.

# Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniams odwrótnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (578)

Zarazem donoszę uniesienie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

## M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań. Szeroka ul. 24.

# SKŁAD FUTER

Największy i najstarszy  
najtańsze i najlepsze źródło do nabywania futer męskich, damskich, garniturów futrzanych i skór (623)  
**PHILIPPSOHN HOLZ**  
ul. Wodna 24. — Stary Rynek 59.



Najnowsze patentowane

# 2-skibowe pługi

w różnych wielkościach proste i trwałe

Pługi zwyczajne i do miękkiej órki,

Oryginalne Rud. Sacka  
pługi samochody

teraz całe ze stali, nie łamiące się,  
które uzyskały pierwszą nagrodę między 208  
różnymi fabrykami na próbie konkurencyjnej w Magdeburgu,  
polecają po **zniżonych cenach**

**Bracia Lesser w Poznaniu**  
Ulica Rycerska Nr. 16. (134)

## K. Skoraczewski,

krawiec, (619)

obok hotelu Francuskiego  
wchód z Podgórnjej ulicy

poleca swój bogato zaopatrzonej  
magazyn w wszelkie **NOWOŚCI**  
na porę jesienno-zimową.

# 66 Największy skład futer! 66

66. Jak najtańsze ceny! 66.

# 66. Heimann Lessler! 66.

66. Stary Rynek 66.

w pobliżu Nowej ulicy. (528)

# !Najlepszej herbaty!

najdelikatniejszej mieszanki do tarczają  
**Continental Supply Stores**  
London E. C. — Berlin N. Chaussestr. 3.  
w Poznaniu pan **O. Karmelinski** przy ul. Szerokiej.

# Specjalny magazyn wypraw kuchennych i domowo-gospodarczych

Usługa sumienna  
i skora.



Ceny bardzo przystępne,  
lecz stałe.

## H. Otmianowski

(B. Ziętkiewicz & S. Mićkiewicz)

Nowa ulica nr. 78 w Bazarze.

## A. ŻOŁNIERKIEWICZ

Hurtowny skład wina węgierskiego  
Zbąszyń Bentsch-n)  
poleca swój bogato zaopatrzonej

## SKŁAD WIN GÓRNOWĘGIERSKICH

po przystępnych cenach przy skorej  
i rzetelnej usłudze.



Przewielebnemu Duchowieństwu  
polecam

## WINO MSZALNE (Vinum de vite purum)

Ułożone pod moim osobistym dozorem, za  
których czystość gwarantuje na mocy złożonej  
przysięgi wobec władzy Duchownej.  
Pan B. Andrzejewski w Grodzisku  
ma na składzie opieczętowane moje  
wina mszalne.

# Weże miedziane

do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych,  
chłodniki

do mechanicznego studzenia drożdży,

zacierki parowe do młodzi

poleca (534)

## J. KRYSIEWICZ,

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu  
Św. Marcin nr. 65.

# „Fortuna“ Browar parowy

w Miłosławiu

poleca:

## Restaurant

**A. Duchowski,**  
Poznań,

Berlińska ulica nr. 9,

poleca (703)

Kulmbachskie piwo exportowe

KONRADA KIESSLINGA w Wrocławiu

znanej dobroci. W miejscu także na butelkach.  
Po za dom 1/2 litra 25 fen.

## Czy ja cię kocham!

i setki innych tańców i marszy  
wygrywa moje nowe „organ-  
ki salonowe (566)  
„Henrika“  
które kosztują tylko 16 Mk.  
wraz z opakowaniem i odnośnymi  
nutami na płytach. (567)  
Prosp. gratis i franco.  
Alfred Hennig Fabr. mech.  
muzycz. Lipsk, Fr. Liststr. 20.

## Herbaty

skład zaopatrzony starannie poleca  
**J. N. Leitgeber.**

ojawia się tylko ten jeden raz.  
Pozostałych  
z pewnej dostawy 2000 sztuk  
tęk zwanych

## oficerskich der na konie

ma być sprzedanych z powodu  
błędów w deseni obrębką po ba-  
jecznie taniej cenie, bo po  
3,25 m. za sztukę i to wprost  
rolnikom. (673)

Grube te dery, nie do  
zniszczenia, są ciepłe  
jak futerko i około 140 x  
190 cm. wielkie (a więc star-  
czące na pokrycie całego prawie  
konia), są sąrnego koloru z ob-  
szystemi brzegami i 3 szerokie-  
mi pasami (szlakiem).

Wyrażnis napisane zamówie-  
nia, które się wykonuje za na-  
desaniem należytości lub za  
zaliczką pocztową, adresować  
na: czy do generalnego repre-  
zentanta „Zjednoczonych fabryk  
wyrobów wełnianych“ G. Scha-  
berta w Berlinie W., Lip-  
ska ulica 134.

NB. Zobowiązuję się  
wrazie niezadowolona, zwró-  
cić odebrana sumę.

Tylko niektóre z bardzo wiel-  
powrotnych zamówień: Hrabia  
Młtke z Uetersen, Dyrektor  
ruchu towar. Schmidt z Ullers-  
dorf (Obw. Wresl.), v. Schwei-  
niczen kapitan z Hilarowa pod  
Jarocinem, v. Kärdoiff z Gran-  
zow p. Gnoien, Miejski urząd  
budowlany w Hof w Baw., Nad-  
reńska stadnina w Wickrath.  
Zarząd powiatowego domu ubo-  
gich w Walldorf.

## Dla bednarzy i stelmachów!

Stare ale jeszcze do użytku  
zdadne, porożbierane kad-  
zle ma bardzo tanio  
na sprzedaż (608)

**HENRYK LIEBES,**  
Małe Garbary 7a.

## Donoszę Wmu Państwa, że kupuję wszelką starzyznę

w zakresie garderoby męskiej  
wchodząca i placę najwyższe ceny.  
Prszę o łaskawe poparcie mnie  
w tym przedsięwzięciu. Na za-  
danie idę na miejsce po nie. (707)

Unięzony  
**B. Krzyżanowski**  
handel starzyzny,  
Stary Rynek 100, narożnik, na-  
przeciw kaplicy Pana Jezusa.

## Ogród Zoologiczny.

W niedzielę 29 października br.

## Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę niższe.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szano-  
wnym Dozorom kościołów najuprzejmiej donoszę,  
że z dniem 1-go października r. b. przeniosłem  
pracownią moją pozłotniczą i skład przyborów ko-  
ścielnych z ul. W. Garbar na (692)

## ul. Butelską nr. 11, parter.

Polecając nadal moje przedsiębiorstwo proszę  
o łaskawe poparcie.

**A. Kaczkowski**  
pozłotnik i dekorator  
kościółów.

# BON MARCHÉ

B. Otocka

Wilhelmowsku ulica nr. 21

poleca najnowsze kostiumy jesienne i zimowe, bluzki jedwabne,  
cheviotowe i sukienne, gorsety paryżkie i inne w największym  
wyborze, halki, chustki pluszowe, plety, sukienki wlotkowe  
i czapeczki dla dzieci, rękawiczki trykotowe i kamazse, poń-  
chochy wełniane, fl d'ecosse i jedwabne, parasole, wstążki,  
koronki, woalki, biżuterje. (486)

Wybór znaczny, ceny bardzo przystępne.

Odobienie pierwszorędne

## Magazyn i pracownia garderoby męskiej M. PŁATKOWSKI,

krawiec. (605)  
Poznań, ulica Wrocławska 40  
w pobliżu Starego Rynku

Wielki wybór. Ceny najniższe.  
poleca materye z fabryk krajowych i zagranicznych we  
wielkim wyborze na obecna porę jesienno-zimową na  
ubrania, palety i płaszcz. Kompletnie ubrania na ży-  
wienie odstawiam w 24 godzinach pod gwarancją do-  
brego leczenia. Przewiel. Duchowieństwu zwracam uwagę  
na mój uznany jako praktyczny krój rewerend i płaszczy.

podług najnowszych żurnali.

# R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Św. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (577)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,  
Swiece stearynowe Motarda,  
Olęj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oljwy do machin parowych i zwyczajnych.  
Smarowidło do wozów,  
Tran, łój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenna, bydlęca i do kąpieli,

# Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,  
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,  
Perfумы franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,  
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

## Dla kowali i ślusarzy!

Stare, do użytku zdadne żelazo  
kute, blachy, stal i różne  
żelaztwo ma tanio na  
sprzedaż (600)

**Henryk Liebes,**  
Małe Garbary 7a.

## Kapustę magd.

poleca (704)  
**J. N. Leitgeber.**

Polecam się jako szwaczka  
w domu lub po za domem. (720)

## Wittig,

ulica Rycerska 10 w sklepie.

Znajdu miejsce:  
**Nauczycielka egzamin.**  
muzyczna na 450 marek i  
**Bony frebrowskie**

Polki. (717)  
**R. Koczorowski,**  
plac Wilhelmowski 10.

## Simmentalska rasa bydła

jest nie tylko najpiękniejszą, ale i naj-  
lepszą w świecie, ponieważ przy do-  
brzej paszy największo przynosi  
kerzyści. Odmacza się wielką wy-  
dajnością mleka, zdatnością do tu-  
czenia i zdolnością do pociągu, tak  
że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiej chowidli bydła  
W. Ks. Poznańskiego, mianowi-  
cie w gospodarstwach włościańskich  
polega na bydle Simmentalskiem.

Stadniki najlepszej jakości ma  
na sprzedaż **Majętność Wą-  
sowo** (Wonsowo) stacya pocztowa

Za cenę taksy landsztaffowej  
jest do sprzedania kilka mil od Po-  
znania (716)

## majątek ziemski.

Ziemia zdrowa, przeważnie pszenna,  
łąki, kawał lasu, budynki przeważ-  
nie murowane, inwentarz martwy  
i żywy. — Również kilka  
**Folwarków**

do sprzedania w pobliżu Poznania  
w wielkości od 400—600 mórg.

**R. Koczorowski,**  
Wilhelmowski plac nr. 10.

## Poszukuje się kupna (719)

## majątności

obszaru 1000—1200 mórg. —  
Oferty pod lit. **J. T. 29.**  
**Posen I. postlagernd.**

## Codziennie świeże angielskie

## ostrygi

tuzin po **M. 2,50** poleca

**A. Cichowicz.**